Kuryer Poznański.

Nr. 91. Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 20 kwietnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 19 kwietnia.

W Rosyi rozpoczęły się już obławy na socyalistów. Car wydał rozkaz, ustanawiający tymczasowe jeneralne gubernatorstwa z rozszerzonemi i nadzwyczajnemi pełnomocnictwami w Petersburgu, Charkowie, Odessie, Moskwie, Kijowie i — w Warszawie. Nie dziwi nas wcale, że ukaz w miastach rosyjskich zaprowadza stan wojenny, boć miasta te były widownią mordów i tam nihiliści wystąpili do walki przeciw caratowi, ale co nas uderza i boleścią przejmuje, to to, że i w Warszawie, stolicy Królestwa Polskiego, ma być zaprowadzony stan oblężenia, że i tam rząd carski zamyśla wietrzyć za nihilistami. Na jakiéj zasadzie, z jakich pobudek stawia ukaz Warszawę na równi z owemi gniazdami, gdzie się wylągł nihilizm i gdzie swe szalone rozpoczął gospodarstwo? Rząd rosyjski wie przecież dobrze, że nihilizm nie miał i mieć nie może gruntu w Królestwie, że dążności Polaków, charakter ich narodowy tak wstrętne są wszelkiéj idei nihilistycznéj. Jakież są więc intencye i zamiary rządu petersburgskiego w rozciąganiu ukazu na Warszawę? Czyżby chciał on tam znaleść kolebkę nihilizmu i jak w r. 1863 rzucić potwarz przed ludem rosyjskim na Polaków, tych wiecznych miateżników, dziś nihilistów, co godzą w świętą osobę carską? Nowosilcow szukał i znalazł pomiędzy młodzieżą wileńską buntowczyków, dziś można i nihilistów znaleść w Warszawie. A chociażby zamiary podobne obce były rządowi rosyjskiemu, to czyż potężne stronnictwo w Rosyi, nienawidzące Polaków, nie zechce skorzystać z ukazu i przy pomocy gończéj sfory policyjnéj tropić polskich nihilistów w Warszawie? Toć i tam być mogą jednostki nierozważne, które wciągnięto do niecnych robót nihilistycznych, toć dzienniki rosyjskie z wielką już pochopnością rozniosły po świecie wiadomość, że 12 wyższych urzędników rosyjskich odebrało listy z groźbami. A chociażby nasze przewidywania nie sprawdziły się, to w każdym razie ten stan wojenny w Warszawie zgubnie podziałać musi na materyalne interesa kraju i tamować tak silnie rozbudzone życie w Królestwie na polu handlu, przemysłu i rólnictwa.

Ależ oto i ukaz carski, jak nam w streszczeniu telegraficznem podaje biuro Wolffa:

Petersburg, 18 kwietnia. Ogłoszony dziś cesarski ukaz z dnia 17 bm. mówi: Wypadki zaszłe w ostatnim czasie wskazują widocznie na to, że w Rosyi istnieje nie liczna wprawdzie, ale zatwardziała w zbrodniczym obłędzie szajka, dążąca do podkopania wszystkich podwalin społeczno-państwowéj budowy. Złoczyńcy ci nietylko rozszerzają z pomocą prasy w tajnie rozsyłanych proklamacyach swe buntownicze teoryę, ale wykonali po kilkakroć zamachy zbójeckie na wyższych urzędnikach państwa i na innych w służbie rządowéj będących osobach. Szereg tych niegodziwych czynów zamknął wreszcie zbrodniczy zamach na cesarza. Zbrodnie te, jako też i wzgląd na to, że odkryci winowajcy zbrodni tych nie okazują żadnéj skruchy, zwróciły naszą uwagę na konieczność użycia tymczasowych środków wyjątkowych w celu przykładnego ukarania winnych i nadania osobom, dzierżącym władzę państwa, potrzebnych praw, aby przy ich pomocy zdołały utrzymać porządek publiczny. W tym celu uznaliśmy za odpowiednie: 1) ustanowić tymczasowo jenerał-gubernatorów w Petersburgu, Charkowie i Odessie i nadać im osobną i większą władzę; te same prawa nadać również tymczasowo jenerał-gubernatorom w Moskwie, Kijowie i Warszawie; 2) jenerał-gubernatorom w Petersburgu, Charkowie i Odessie podlegać będą odnośne gubernie. Pod władzę tych jenerał-gubernatorów oddane zostaną później inne jeszcze miejscowości z sąsiednich gubernii, które się później oznaczą; 3) w wszystkich wymienionych miejscowościach podlegać będą władzy tych jenerał-gubernatorów wszystkie lokalne wydziały cywilno-administracyjne i to w stopniu, jaki przysługuje naczelnym komendantom armii w czasie wojennym na mocy 46 artykułu statutu dotyczącego administracyi wojskowéj w tych guberniach, w których został ogłoszony stan wojenny; jenerał-gubernatorom tym poddane zostaną także zakłady naukowe wszystkich stopni; 4) jeneralnym gubernatorom przysługiwać będzie prawo pociągania w podwładnych im miejscowościach wszystkich osób stanu cywilnego pod sąd wojenny i wymierzania kar ustanowionych na czas wojenny; wykonywać będą także nadaną sobie władzę bez względu na przypadki, oznaczone w ukazie z dnia 9 sierpnia r. z., ścigać także innych politycznych i administracyjnych przestępców, jako i wreszcie wszystkich zbrodniarzy, na których przepisuje kary ogólny kodeks kryminalny; 5) powyższe przepisy stósowane będą w wszystkich przypadkach, w których oskarżonym do dnia dzisiejszego nie został wytoczony proces sądowy; 6) jenerał-gubernatorom przysługiwać będzie prawo: a) wydalania wszystkich osób w drodze administracyjnej z odnośnych miejscowości, jeżeli pobyt ich tamże uznany zostanie za szkodliwy; b) aresztowania na mocy osobistego przekonania wszystkich bez różnicy osób, jeżeli wykaże się tego potrzeba; c) zawieszenia lub zupełnego zakazu gazet i pism peryodycznych, jeżeli tendencye ich wykażą się szkodliwemi dla państwa; d) w ogóle przysługiwać będzie jenerał-gubernatorom prawo wydawania takich rozporządzeń, które uznane będą jako konieczne do utrzymania spokoju publicznego. — Powyższy ukaz wystósowany został do rządzącego senatu i własnoręcznie przez cesarza podpisany.

Drakońskie prawa ukazu są tak jasne, że zbytecznémby było bliżéj się zastanawiać nad ich doniosłością. Jenerał-gubernatorowie otrzymali prawo życia i śmierci nad poddanymi, pociągać mogą przed sądy wojenne winnych i niewinnych i to na mocy osobistego przekonania. Naród rosyjski rozciągnięty będzie na łoże Prokrusta, do którego sprowadzać będą denuncyanci i wszelkiego rodzaju siepacze i niewinne także ofiary. Rosyą dosięga straszna Nemezis!

Z ważniejszych doniesień, jakie podają nam dzisiejsze telegramy, zapisujemy to, że na Anglią nowe zwaliły się kłopoty. Flota rzeczypospolitéj chilijskiéj zburzyła w portach peruwiańskich mosty, aby nie dopuścić wylądowania towarowych okrętów angielskich. O krokach tych nieprzyjaznych rządu chilijskiego była mowa na posiedzeniu angielskiéj izby niższéj w dniu wczorajszym. Na odnośne zapytanie Russela odpowiedział podsekretarz stanu Bourke, że rząd zastanawiał się nad tą sprawą i zarządził odpowiednie środki w celu zabezpieczenia osób i własności poddanych angielskich. — Dnia 17 bm. toczyły się w téjże izbie obrady nad wnioskiem dep. Cartwright'a, domagającym się wykonania postanowień traktatu berlińskiego na korzyść Greków. Kanclerz skarbu odpowiedział, że odnośne rokowania toczą się dotąd pomiędzy mocarstwami. Northcote zauważył przytém, że korzystniéj byłoby dla Grecyi, gdyby się z Turcyą sama w sprawie téj porozumiała; gdyby jednak rokowania te nie miały doprowadzić do pomyślnego rezultatu i okazało się koniecznem pośrednictwo mocarstw, wtedy i rząd angielski nie odmówi swego udziału. Odnośny wniosek Cartwrighta przyjęła Izba 63 przeciwko 47 głosom. — Widoki dla Greków nie są, jak się pokazuje, zbyt świetne.

Lord Beaconsfield, jak nam donosi dzisiejszy telegram, wysłał także telegram gratulacyjny do Petersburga z powodu szczęśliwego ocalenia [illegible] rosyjskiego. Car pospieszył natychże to jest odpowiedzią, w któréj dziękując kanclerzowi za wyraz jego uczuć, wyraził zarazem przekonanie, że utrzymanie przyjaznych stósunków pomiędzy Rosyą a Anglią leży głównie w interesie Europy, z tego też powodu liczy na to, że lord Beaconsfield przyczyniać się będzie z swéj strony, aby przyjazne to usposobienie i nadal utrzymane było.

Nowe sądownictwo niemieckie.

I.

Z dniem 1 października r. b. spełnią się nareszcie życzenia zwolenników politycznéj jedności Niemiec, dążących do zaprowadzenia jednolitéj procedury sądowéj w całém cesarstwie. Kiedy przed rokiem w prawodawczych ciałach cesarstwa na niektóre zasadnicze napotykano trudności, nie spodziewano się, aby Prusom, stojącym dziś na czele jedności Niemiec, miało się udać przeprowadzenie reorganizacyi do dnia 1 października rb., jako dnia oznaczonego poprzedzającemi już ustawami jako ostateczny termin téj reformy sądowéj. Te same trudności, jakie Prusom stawiano w r. 1877 przy mianowaniu siedliska dla najwyższego trybunału cesarstwa, napotykał rząd pruski w r. z. przy przeprowadzaniu ordynacyi kosztów sądowych, a zwłaszcza przy ordynacyi dla rzeczników. Chociaż rząd pruski nie przeprowadził swego projektu co do siedliska najwyższego trybunału, który Prusy chciały mieć w Berlinie, i chociaż mimo pogróżek, pojawiających się w pismach pruskich jawnie i półgębkiem, nie ustąpiły państwa południowe i ustanowiły najwyższy trybunał w Lipsku; chociaż rządy południowych państw niemieckich w każdym projekcie domagały się pewnych zmian, to mimo to wszystko rząd pruski, ustępując, gdzie mógł, albo gdzie wreszcie musiał, jak n. p. przy obieraniu siedliska dla trybunału, mimo te wszelkie trudności stawiane i w Radzie związkowéj i w parlamencie, przeprowadził jednolite sądownictwo dla całego cesarstwa.

Z zaprowadzeniem nowego sądownictwa ustanie ta mozolna a kunsztowna, bo wyszukana formalność ustawicznéj pisaniny, na któréj opierało się postępowanie sądowe w większéj części Niemiec, i to zwłaszcza w procesach cywilnych, a miejsce téj uciążliwéj procedury zajmie postępowanie francuskie, więcéj uproszczone, — ustne a publiczne. Nowa organizacya sądownictwa niemieckiego wzięła sobie bowiem za wzór procedurę francuską, zwłaszcza w sprawach procesów cywilnych; resztki tego francuskiego sądownictwa utrzymały się nad Renem od czasów Napoleona I aż do połowy bieżącego stulecia. Procedura ta nader prosta, zyskała sobie sympatyą ludności, ilekroć też w ostatnim czasie którekolwiek z państw niemieckich występowało z projektem reorganizacyi sądownictwa, zawsze oglądano się na kodeks Napoleona i na téj podstawie zaczęto budowę sądownictwa niemieckiego, któréj też nareszcie dokonano.

Nie od roku 1871 bowiem dopiero zaczęły Niemcy dążyć do jednolitego sądownictwa, objawy te sięgają lat dawniejszych, ale od r. 1871, po zwycięstwie odniesioném nad Francyą, po

I z bliska i z daleka.

XXVI.

Witając przy wyjściu dzieło barona Manteuffla Inflanty Polskie krótką tylko wzmianką, przyrzekliśmy dać później o niém obszerniejsze sprawozdanie. Wywięzujemy się obecnie z naszéj obietnicy tém chętniéj, iż pragniemy, aby ta książka zyskała jak najliczniejszych czytelników, zwłaszcza, że jak dawniéj tak i teraz Zachodnia Polska zbyt mało zwraca uwagi na te wschodnie kresy, gdzie żywioł polski najbardziéj jest zagrożonym, a gdzie mimo ucisku tętni jeszcze znaczącym ruchem a przynajmniéj oporem. Już bowiem piszący w połowie zeszłego wieku Kronikę Inflancką po polsku kasztelan Hylzen skarży się na obojętność dla Inflant wyznając, że „rumienił się za ziomków“, którzy nic o ziemi téj nie wiedzieli, a upatrując przyczynę téj nieświadomości w tém, że kronikarze inflanccy pisali po niemiecku, nadmienia, że to mu głównie podało w tym przedmiocie pióro do ręki. Obojętność ta, jeźli się nie wzmogła, dotrwała do czasów naszych. Oprócz Narbutta Dziejów starożytnych narodu litewskiego, Balińskiego Starożytnéj Polski i Bartoszewicza Znakomici mężowie polscy w ośmnastym wieku, rzadko gdzie znajdują się obszerniejsze wzmianki o Inflantach polskich. W Pieśni o ziemi naszéj Wincenty Pol Inflant nawet nie dotknął. Tymczasem lud tamtejszy, Łotysze, Estowie, moskiewscy Roskolnicy, pomną dotąd, że to kraj polski. Chłopi z gubernii pskowskiéj przechodząc granicę dla uraczenia się tańszą wódką, zwykli mówić: Pojdiom w Polszczu. Nawet cesarz Mikołaj jadąc jednego razu z Petersburga, pytał Orłowa: Prędkoż my do tych polskich Inflant wjedziemy?

Najmniéj odpowiada dzisiejszym wymaganiom co do układu i jasności, część historyczna tego dzieła. Autor, którego niniejsza książka jest rozszerzonym przekładem dawniéj przez niego ogłoszonéj pracy p. t. Polnisch Livland czerpie głównie w źródłach niemieckich. Z polskich tylko Hylzena co do dziejów przytacza.

Ponieważ tu głównie chodzi o Inflanty polskie, powinien był autor podać tylko jak najzwięźléj historyę tak zwanych Inflant szwedzkich czyli Kurlandyi. Tymczasem ta ostatnia zajmuje więcéj miejsca niż dzieje tamtych, a nie jest ani systematycznie ułożoną, ani jasno opowiedzianą. Autor naprzykład po wzmiance o zjednoczeniu się zakonu mieczowego z krzyżackim w 1237 przeskakuje od razu trzy wieki, by mówić o reformacyi i protestantyzmie. Dziwnie przeto brzmi tytułowa karta tego oddziału: Rzut oka na siedmiowiekową przeszłość Inflant. Kiedy obszernéj i wyczerpującéj nie chciał dać historyi, dość było przytoczyć następujące główne wypadki.

W r. 1159 kupcy bremeńscy żeglując po morzu baltyckiém, wpłynęli do ujścia Dźwiny. Rozpocząwszy z krajowcami handel zamienny, dali początek coraz liczniejszemu osiedlaniu się Niemców na tych brzegach. Zakonnik jednego z klasztorów holsztyńskich, Meynard, zamieszkał pod ich opieką między Liwami i stał się Apostołem Inflant. Następca jego w godności biskupa inflanckiego, Bartold, chcąc przyspieszyć dzieło nawrocenia, szukał poparcia w orężu, a zwoławszy zewsząd rycerzy niemieckich na krucyatę przeciw niewiernym, toczył krwawe z krajowcami zapasy aż sam wreszcie poległ w boju. Zachwianą w ten sposób sprawę podniósł znowu biskup Olbrycht de Appeldern, który w 1201 r. założył miasto Rygę i wkrótce potém ustanowił zakon kawalerów Mieczowych. Skoro Duńczycy wtargnęli do Estonii, zakon ten czując się zbyt słabym, zwłaszcza, że i Litwa zadawała mu coraz dolegliwsze klęski, zjednoczył się za staraniem papieża Grzegorza IX w r. 1237 z zakonem krzyżackim. Napływ mieszczan, rolników niemieckich i szlachty rycerskiéj, tak się wkrótce rozszerzył, że nie tylko po miastach ale i po wsiach przyjęto wszędzie ustawy niemieckie i ułożono z nich oddzielne prawo inflanckie, a Ryga i inne miasta przyłączyły się do związku hanzeatyckiego. Protestantyzm znalazł tu wdzięczne pole, bo interes tak mieszczan jak szlachty, która tym sposobem przechodziła z wassalów biskupich na allodyalną właścicielkę i uwalniała się od wielu ciężarów, był tu jedyną podnietą. Kiedy Moskwa poczęła coraz silniéj nacierać, Estonia poddała się w r. 1560 Szwedom, właściwe zaś Inflanty w r. 1562 Zygmuntowi Augustowi, który ostatniemu mistrzowi, Gottardowi Kettlerowi, oddał na prawie lennem Kurlandyę. Szwecya po długich i krwawych z Polską wojnach opanowała wreszcie orężem Gustawa Adolfa w 1621 prawie całe Inflanty, tak że w końcu traktatem oliwskim w r. 1660 mała tylko ich cząstka, złożona z powiatów dyneburgskiego, rzeżyckiego i lucyńskiego, oraz obwodu maryenhauskiego, przy Rzeczypospolitéj pozostała, i nosząc miano Inflant polskich, odtąd wiernie losy jéj dzieliła; a tak zwane Inflanty szwedzkie uległy zwycięzkiém wojskom Piotra Wielkiego i dostały się pod jego panowanie w 1710 r. uznane przez Szwecyę traktatem Nysztackim w 1721 r.

Pomieniona część Inflant nie wiele więcéj nad lat sto zostawała pod berłem polskiém. Sejm warszawski z 1677 nadał jéj tytuł księstwa Inflanckiego, z osobnym biskupem, wojewodą i kasztelanem. Stolicą był Dyneburg. Na sejmiku w tém mieście wybierano sześciu posłów na sejm: dwóch z Inflant polskich, dwóch z Litwy, dwóch z Korony. Sądy ziemskie i grodzkie były tu takie same, jak w innych województwach Rzeczypospolitéj. Przy pierwszym rozbiorze Polski w 1772 kraj ten odpadł do Rosyi i stanowi dziś część gubernii witebskiéj.

Nas głównie obchodzi dzisiejszy stan tego odłamku, a pod tym względem, to jest jeograficznym, statystycznym i etnologicznym, dzieło barona Manteuffla zasługuje na bezwarunkowe uznanie. Oddziały te, wybornie opracowane, przedstawiają pełno cyfr i dat, których nigdzie indziéj znaleść nie można, a które autor z wielkim trudem i skrzętnością zebrał. Mamy tu dokładną listę wszystkich rodzin szlacheckich tak niemieckiego jak polskiego pochodzenia, przytém pieczęcie i herby, wyszczególnienie miast, miasteczek, dóbr i kościołów, z wieloma pięknemi rycinami, poglądy jeograficzne, geologiczne, archeologiczne i t. d. Autor posługuje się badaniami Geralda Wyżyckiego, który wydał Zielnik ekonomiczno-techniczny, dziełem hr. Adama Platera p. t. Rzut oka na skład geognostyczny Inflant polskich, tegoż pracą o rybołówstwie, streszczoną w książeczce noszącéj tytuł: Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dźwiny, oraz ryb w niéj żyjących, tegoż także poszukiwaniami heraldycznemi i archeologicznemi, jak n. p. O dawnych grobach i starożytnościach odkrytych w Inflantach. Dzieło to zdobią nakoniec trzy piękne mapy.

Liczba mieszkańców w Inflantach polskich w roku 1867 wynosiła 225,000, z czego przypadało na powiat dyneburgski 102,000, rzeżycki 67,000, lucyński 56,000. Ludność miejska składa się z Polaków, Rusinów, Żydów, Rosyan i małéj ilości Niemców; wiejską zaś stanowią głównie łotewscy włościanie i polscy właściciele dóbr, z których jedni ród swój wiodą od krzyżacko-rycerskiéj szlachty, drudzy zaś należą do tych rodzin polskich i litewskich, co za czasów Rzeczypospolitéj tu osiadły: jedni i drudzy wyznają religię rzymsko-katolicką i używają polskiéj mowy.

Pomiędzy Łotyszami sporadycznie rozsiani są:

poprzedniéj aneksyi Hanoweru, po rzuceniu, jeśli nie powiemy strachu, to przynajmniéj nimbu pruskiego między mniejsze państwa niemieckie, stawiły Prusy zasadę jednolitego sądownictwa, do którego od lat kilkudziesięciu dążyły państwa i państewka niemieckie, a dążyły osobnym torem, nie oglądając się na Prusy, które znów ze swéj strony nie omieszkiwały korzystać z każdéj sposobności, aby podsuwać rządom mniejszym swoje projekta reorganizacyjne, lub pozyskać dla nich rządy pomniejsze. Systematyczna była to walka o hegemonią i w téj części życia politycznego walka, w któréj wystąpiły przeciw sobie z jednéj strony Prusy, z drugiéj Hanower z resztą państw ówczesnego związku niemieckiego.

Po pamiętnym w dziejach Europy roku 1848 publicznie pierwszy raz wystąpiła prasa niemiecka z żądaniem, domagającém się zaprowadzenia jednolitego sądownictwa na wzór ustnego i publicznego postępowania w sprawach cywilnych zaprowadzonego na podstawie kodeksu Napoleona w nadreńskich prowincyach niemieckich. Głosy te nie zyskały jeszcze poparcia dostatecznego ani w rządach, ani w ludności niemieckiéj, na własną przeto rękę pierwszy Hanower zajął się tą sprawą i dnia 8 listopada 1850 r. wydał ordynacyą procesów cywilnych, opartą na procedurze nadreńskiéj. W krótkim czasie oczy państewek niemieckich zwróciły się na Hanower, dokąd w środek Niemiec przeniesiono zasady kodeksu Napoleona w sprawach cywilnych. Niebawem zaczęły się inne rządy oswajać z tą myślą, i tak za Hanowerem poszły Oldenburg (1857), Badenia (1864), Wyrtembergia (1868), Bawarya (1869); Prusy stały jeszcze na uboczu, nie myśląc wcale o zreformowaniu swego sądownictwa, niechybnie najuciążliwszego w całych Niemczech, właśnie w sprawach cywilno-procesowych.

W r. 1862 zajął się reorganizacyą spraw cywilno-procesowych sam Związek niemiecki, ale i teraz Prusy usunęły się od współudziału. W stolicy hanowerskiego królestwa wybrano komisyą, która, wziąwszy sobie za podstawę sądownictwo hanowerskie, oparte na kodeksie Napoleona, opracowała projekt tak zwany „hanowerski.“ Prusy równocześnie opracowały także projekt, ale wyłącznie dla siebie. Tak jeden Związek niemiecki naraz dwoma projektami obdarzony, żadnego z nich nie zrobił użytku, bo sam został rozwiązany, i powstał „Związek północno-niemiecki.“ Związek ten ogłosił konstytucyą dnia 1 lipca 1867, a art. 4 pod nr. 13 tejże konstytucyi żąda wyraźnie równego prawodawstwa, z czego w logicznym związku wynika jednolitość sądownictwa. Teraz widzimy już Prusy na pierwszym planie, już téż nie ma Hanoweru, którego król zdetronizowany, Prusy téż stawiają wniosek, aby z łona Rady związkowéj wyznaczono komisyą, którąby się zajęła zorganizowaniem jednolitego sądownictwa dla Związku północno-niemieckiego. Wniosek ten zyskał poparcie, w październiku 1867 r. wybrano téż komisyą z dziesięciu członków złożoną, która, mając siedlisko w Berlinie, już 3 stycznia 1868 r. rozpoczęła czynność, biorąc atoli za podstawę pracy swéj „projekt hanowerski“, o którym wyżéj wspomnieliśmy; obok tego atoli uwzględniała komisya i projekt pruski. Dnia 20 lipca 1870 r. ukończyła komisya to swoje zadanie, oddawszy rządowi pruskiemu przez siebie ukończony t. zw.: „Projekt północno-niemiecki“ (Norddeutscher Entwurf).

W takiém stadyum był właśnie pomysł reorganizacyi sądownictwa niemieckiego w chwili wybuchu wojny francuzkiéj. Jeśli Prusy dotychczas zawładnęły tą sprawą, to po ustanowieniu cesarstwa niemieckiego tém śmieléj i stanowczéj wodziły réj w przeobrażeniu sądownictwa niemieckiego; Bawarya, Badenia i mniejsze państewka niemieckie, teraz stanęły pod hegemonią Prus. Już na wiosnę r. 1871 wygotował pruski minister sprawiedliwości projekt do ordynacyi procesów cywilnych, dnia 8 maja tegoż roku Rada związkowa wybrała komisyą z dziesięciu członków, która pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, dr. Leonharda rozbierała ten projekt, a pracę tę ukończyła 7 marca 1872 r. Następnie Rada związkowa kilkakrotnie jeszcze roztrząsała ten projekt, aż w jesieni r. 1874 przedłożono parlamentowi dwa projekta: 1) Ustawę organizującą sądownictwo (Gerichtsvervassungsgesetz) i 2) Ordynacyą procesów karnych (Strafprocessordnung), a z początkiem r. 1875 przedłożono temuż prawodawczemu ciału, 3) Ordynacyą konkursową (Konkursordnung). Parlament wyznaczył komisyą złożoną z 28 członków, która zajęła się zbadaniem nie tylko powyższych trzech projektów, ale nadto projektu do 4) Ordynacyi prosów cywilnych (Civilprocessordnung).

Od tych czterech projektów rozpoczęła się reorganizacya sądownictwa niemieckiego, te cztery projekty, uzyskawszy sankcyą cesarską na początku r. 1877, utorowały drogę do dalszéj reorganizacyi sądownictwa w Niemczech. Francuzki kodeks Napoleona I, zaprowadzony nad Renem, gdzie się przez pół wieku blisko utrzymywał, dał początek zreformowaniu uciążliwego a niezgodnego z duchem czasu postępowania sądowego w Niemczech, wojna francuzka z roku 1870—71 ułatwiwszy Niemcom połączenie się w cesarstwo, przyczyniła się zapewnie i przyspieszyła dzieło zreorganizowania tego sądownictwa. — Taką jest historya reorganizacyi sądownictwa niemieckiego, którego układ określony wyżéj wymienioną ustawą z dnia 27 stycznia 1877 roku.

Oprócz powyżéj wymienionych czterech ustaw wyszły dla uzupełnienia téj reorganizacyi sądownictwa następujące:

1) Ordynacya dla rzeczników (Rechtsanwaltsordnung) d. 1 lipca 1878 r.

2) Taryfa kosztów sądowych (Gebührenkostengesetz) z d. 18 czerwca 1878 r.

3) Ordynacya taksy kosztów dla komorników (Gebührenordnung für Gerichtsvollzicher) z dnia 24 czerwca 1878 r.

4) Ordynacya taksy kosztów dla świadków i znawców, (Gebührenordnung für Zeugen und Sachverstaendige) z dnia 30 czerwca 1878 r.

5) Ustawa regulująca stósunki służbowe pisarzów sądowych, (Gesetz betreffend d[illegible] 5 55 verhaeltnisse der Gerichtsschreiber), 30 5 60 60 1879 r.

Po tém przedstawieniu przypatrzmy się technicznemu urządzeniu przyszłych sądów; ustawa ta z dnia 27 stycznia 1877 roku, zawierająca przepisy organizujące sądownictwo niemieckie, nosi tytuł: „Gerichtsverfassungsgesetz.“

Ustawa ta zawiera siedmnaście rozdziałów, z których pierwszy rozbiera warunki, pod jakiemi urząd sędziego objąć i sprawować, a wreszcie z niego usuniętém być można. Następne rozdziały stanowią o organizacyi sądów, począwszy od sądu okręgowego (Amtsgericht) aż do najwyższego trybunału (Reichsgericht). W końcu ustawy téj są paragrafy, przypisujące język urzędowy w sądach, sposób głosowania i czas trwania feryi sądowych. W organizm przyszłego sądownictwa niemieckiego wchodzić będą: Sądy okręgowe (Amtsgerichte) z wydziałem karnym, sądami ławniczemi (Schöffengericht), Sądy ziemiańskie (Landgerichte) z wydziałem karnym, sądami przysięgłych, z wydziałem dla spraw handlowych (Kammern für Handelssachen). Sądy nadziemiańskie (Oberlandesgerichte) i Najwyższy trybunał dla całego cesarstwa niemieckiego (Reichsgericht).

Do urzędników sądowych należeć będą sędziowie, prokuratorzy, a jako nowa instytucya przystępują: Pisarz sądowy (Gerichtsschreiber) i Komornik (Gerichtsvollzieher), którego głównem zadaniem będzie wykonywać wyroki sądowe. Oprócz tych urzędników, będą jeszcze, jak się samo przez się rozumie, pomocniczy urzędnicy, jakoto: protokuliści, urzędnicy kasowi, więzienni, woźni i t. p.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Berlin, 18 kwietnia.

(dr.) Mimo wakacyi parlamentarnych dziennikarstwo i wybitniejsi członkowie frakcyi parlamentu zajmują się żywo polityką celną, a przedewszystkiém taryfą, która w szczegółach i motywach swoich wywołuje w dziennikarstwie najróżnorodniejsze uwagi. I nasi posłowie pracowali przed rozjechaniem się na wielkanocne wakacye bardzo gorliwie nad zbadaniem doniosłości całego programu ekonomicznego ks. Bismarcka, nad gruntownem zbadaniem jego szczegółów, zastósowaniem go do naszych potrzeb a pomiędzy innemi także do téj jedności i niepodzielności terytorvalnéj, jaką nam poręczają międzynarodowe traktaty. Wszystkie te punkta dokładnie rozważano, a chociaż jeszcze nie zapadła ostateczna decyzya, to pewną i postanowioną jest rzeczą, że posłowie nasi nie tylko wystąpią in pleno, ale i w komisyi pracować i stanowiska dzielnicy naszéj czujnie strzedz i bronić będą.

Z oświadczeń różnych stronnictw niemieckich uderzyły mnie przedewszystkiém listy wielkanocne, „pisywane do mieszczan i chłopów“ przez znanego postępowca i przeciwnika księcia Bismarcka, Eugeniusza Richtera. Przytoczę wam niektóre ustępy:

Dotychczasowe nasze prawo podatkowe dozwala rodzicom, obarczonym liczną rodziną, na któréj utrzymanie pracować muszą, zmniejszyć wysokość podatku klasycznego. O nowych cłach i podatkach nie można tego powiedzieć, gdyż tutaj dziać się będzie przeciwnie. Im więcéj osób przy stole, tém większa będzie miska, tém téż dotkliwiéj czuć będzie gospodarz wysokość podatków pośrednich, nałożonych na środki utrzymania i pokarmy. Mówią wprawdzie, że kto nie chce, nie potrzebuje się żenić. A jak pewien „wielki mąż“ powiedział, według nowych ceł każdy będzie niejakoś regulatorem sumy, którą rządowi płacić będzie od pokarmów i środków utrzymania, — mimo te piękne słowa jednakże przyznać trzeba, że spis potraw (menue) tego, ktoby się od składania nowych podatków chciał uwolnić, wypadłby bardzo skąpo i niezdrowo, gdyż chleb i mąka, mięso wszelkiego rodzaju, słonina i smolec (a nie sama tylko polędwica na stole tajnego radzcy), masło i jaja podrożeją wskutek ceł bezpośrednio lub pośrednio; pozostaną chyba tylko perki i jarzyna, a od soli, która do nich jest niezbędna, jeszcze cło płacić będziemy musieli. Żaden fabrykat nie będzie wolny od cła, a gdyby nawet kto, jak Diogenes w beczce, chciał zamieszkać, toby ją wprzód musiał opłacić według taryfy, przepisanéj na drzewo „budulcowe i porządkowe.“ Szkoda, że założyciel nowéj szkoły polityków ekonomicznych p. Wedemeyer nie doczekał się nowego cła na petroleum; już w roku 1869 głosował on za tém w nowym parlamencie celnym, gdyż, zdaniem jego, praca przy lampie na nic się nie przyda, a tylko praca przy jasném świetle słonecznem podnosi i dźwiga bogactwa krajowe... Komu wysoko cłona kawa zdawać się będzie za drogą, ten niech pije wódkę, gdyż wódki nie tyka nowe prawodawstwo celne. Dla czego? Oto albo posiedziciele wielkich gorzelni niemieckich są zbyt konserwatywni, albo konserwatyści niemieccy mają zbyt wielkie gorzelnie, iżby i tutaj mieli żądać reform. Wódka tedy pozostanie tanią i ma widoki, że będzie coraz tańszą i to w tym stopniu, w jakim technicy zdołają z oclonego zacieru więcéj alkoholu wyprodukować. Wódka podnosić będzie zmniejszone podatkowe ciężary, za to podatek od piwa się podniesie; nadto otrzymają jeszcze chłopi zwiększone cła od jęczmienia i zdwojone cło od chmielu. Powie ktoś, że chociaż napoje są nierówne, to przynajmniéj tytoń równy jeden drugiemu w tym samym gatunku. Tymczasem tak nie jest. Na funt tytoniu wartości 3—4 troj. powiększy się cło o 5 troj. na funcie, tak, iż im gorszy tytoń kto pali, tém większe od niego płacić będzie podatki. Taka to już mądrość podatkowa naszych czasów. Być może, iż wskutek zwiększenia dochodów pośrednich zmniejszy się nieco ciężar podatków bezpośrednich.

Pan Richter wykłada rzecz swą jasno i zrozumiale, choć tendencyjnie i nie rozstrzyga bynajmniéj tych wielkich problematów ekonomicznych, nad których rozwiązaniem napróżno silą się dzisiejsi mężowie stanu, a spór pomiędzy producentami a konsumentami na długo jeszcze pozostanie sub judice. Zbliżyć jak najbardziéj do siebie te dwie wielkie połowy ludzkości, wyrównać choć w części dzielące je różnice, oto zadanie godne prawdziwych przyjaciół ludzkości. Niestety, że w dzisiejszych czasach nie o to pewnie chodzi, jak raczéj o to, jakby zapełnić bezdenne próżnie państwowego mieszka.

Wobec waszéj rzymskiéj wiadomości o widokach rychłego ukończenia kulturkampfu, która wszelako dziwnie odbija od częstych naganek na księży, w waszych mianowicie stronach — mimowoli przypomina się kulturkampf, toczący się od dawna w elektoracie heskim, gdzie, jak wiadomo, pastorzy protestanccy dzielą się na wierno państwowych i t. z. renitentów, tj. opornych, czyli wrogów państwa. Oto zdarzyło się, że w miasteczku Gudensberg (powiat Fritzlar) umarł taki pastor renitent, a kolega jego i sąsiad pastor Thamer przybył oddać ostatnią posługę swemu przyjacielowi. Już za trumną postępowała niesforna gawiedź, pozwalająca sobie nieprzystojnych żartów; liczba téj gawiedzi rosła ciągle i otoczyła cmentarz, na którym pastor Thamer miał pogrzebać zmarłego. Z poduszczenia tłumu aresztował miejscowy policyant pastora przy akcie pogrzebowym, zaprowadził go do burmistrza wśród radosnego okrzyku tłumów. Kiedy pastor wychodził z ratusza, powitała go protestancka ludność kamieniami, tak iż znacznie poraniony musiał szukać schronienia w pobliskim domu.

O wypadku tym barbarzyńskim milczą liberalne gazety, które, gdyby coś podobnego zdarzyło się, czego nie daj Boże, w Książu, lub Kościanie, niebo i ziemięby poruszyły, wzywając interwencyi przynajmniéj pół legionu żandarmów. Zajście to wywołało tu niemiłe wrażenie, a jak się dowiaduję, w sferach dworskich, nie wyjmując osób wysoko postawionych, dość już mają walki kulturnéj tak z protestanckim, jak mianowicie z katolickim Kościołem. Czy atoli ta chęć pokoju, przypisywana i samemu cesarzowi, pragnącemu podobno pod koniec życia uporządkować stosunki monarchii, jest tylko velleitas, czy téż szczera voluntas, o tém rozstrzygać się nie ośmielam.

Estowie, Litwini, Starowiercy-Rosyanie, Rusini i Polacy włościanie. 1. Estowie, około 3000 dusz, plemie fińskie, charakteru są energicznego, brudni jak żydzi, w części wyznają wiarę rzymsko-katolicką, w części byli unitami a teraz przejść musieli do schizmy. 2. Litwinów jest zaledwie 400. 3. Rozkolnicy przesiedlili się do Inflant z gubernii twerskiéj w czasie prześladowań religijnych. Trzeźwi i pracowici, ale chytrzy i przebiegli, głównie trudniąc się handlem i podradami, często przychodzą do znacznéj zamożności. Ochędożni a nawet do zbytku zamiłowani w strojach. Młody Rozkolnik musi mieć kaftan z cienkiego sukna, pas jedwabny a nieraz pstro pomalowane i rzeźbami zdobne sanie, zaprzężone rysakami. W zimie, na lodzie licznych jezior, nieraz ciekawe niemi odbywają wyścigi. Dziewczęta idąc w gościnę lub na jarmark, ubierają się w bławaty, zimą noszą szuby atłasowe, najczęściéj czerwone, u bogatszych lisami, u uboższych białemi zającami podbite. Zdaje się, że przy rozdwojeniu Kościoła wschodniego pragnęli oni pozostać wiernymi Rzymowi. Dowodzą tego stare ich do nabożeństwa książki, surowo zakazane a kupowane na wagę złotą, w których znajduje się na czele modlitwa za Papieża, „potężnego ojca z nad Tybru.“ Nie mając kapłanów, wybierają sobie przewodników i nauczycieli, których zowią nastawnikami. Małżeństwa uświęconego obrzędem religijnym nie znają. Oblubieniec wykrada kochankę z domu ojcowskiego i do swego domu przywozi. Mimo tego małżonkowie prowadzą zwykle życie wzorowe, choć bywają przypadki, że Rozkolnik rzuca swoją żonę a bierze drugą. Są ciemni i zabobonni. Mają proroctwo, że Rosya po wzięciu Carogrodu upadnie. 4. Rusini są po większéj części rzymsko-katolickiego wyznania; ci tylko, co poprzednio byli unitami, przeszli pod przymusem do prawosławia. 5. Włościanie Polacy zamieszkują tylko dawne posiadłości Hylzeno-Platerowskie. Zajmują oni całe wioski pomiędzy Łotyszami, zachowali czystość języka, łączą się tylko między sobą. Prawdopodobnie przez polskich wojewodów przesiedleni, po dziś dzień stoją na wyższym od Łotyszów stopniu uobyczajenia. Osady ich w sobie zamknięte odznaczają się porządnemi budynkami gospodarskiemi. Często tam znaleść można mały kwiatowy i owocowy ogródek. Podwórze zdobią rozłożyste lipy. W dobrach Warklany znajdują się cztery wioski zamieszkane wyłącznie przez włościan polskich. Oprócz tego polska zagrodowa szlachta i tak zwani jednodworcy zamieszkują osady włościańskie jako dziedzice lub dzierżawcy.

Przeważną jednak część ludności stanowią Łotysze. Nizkiego wzrostu, nie silni, cery ziemistéj, z wyrazem cierpienia na twarzy, nabrzękłemi policzkami zeszpeconéj, temperament mają flegmatyczny, leniwi, a obojętni na wszystko, prócz własnego interesu; w stósunku do możniejszych uniżeni i pokorni, ale fałszywi i podstępni, stają się zuchwałymi, skoro się silniejszymi uczują. Łotysz pokrywa głowę sukienną czapką, na zimę obłożoną futrem, szyję obwija kolorową chustką, która w święto zamienia się na białą. Na koszuli nosi latem sukmanę zwaną swejtą (świta) z szarego samodziału, zimą kożuch barani, na nogach buty albo łapcie. Kobiety w zimie pod kożuchem, pokrytym u bogatszych granatowém suknem, otulają się szaremi wełnianemi kaftanami i spódnicami, w lecie zaś noszą jaskrawe z kwiecistego perkału suknie, pstre fartuszki do kolan i również kwieciste chustki na głowie. Łotysz zatrudnia się głównie uprawą roli, rzadko poświęca się rzemiosłu. Do robót zwykle używa konia, rzadko wołu. Gospodarstwo w ostatnich dwudziestu latach znaczne zrobiło postępy. Nie tylko więksi właściciele, ale i włościanie zarzucają system trzypolowy, a zaczynają zaprowadzać płodozmiany. Z małym wyjątkiem Łotysze są wyznania katolickiego. Święcą szczególniéj dzień 24 czerwca. Do osiemnastego wieku istniały jeszcze dęby poświęcone Perkunowi. Dotąd w języku łotewskim piorun zowie się Perkunem. Język jest czysto łotewski. Łotysz z Inflant szwedzkich nazywa tutejszego Łotysza Pohis (Polak). Szkółki wiejskie poczynają z rzadka tu i owdzie powstawać. Dotąd cała bibliografia łotewska składa się z około 60 tomów. Tylko illustrowany kalendarz miejscowy co rok wychodzi.

Klasę posiadaczy ziemskich stanowią przeważnie Polacy. Stare rody są czysto niemieckiego pochodzenia. Nie jeden może między krewnymi swych przodków wykazać mistrzów, komturów, i innych krzyżackich dostojników. Spotykamy się tu z Borchami, Zybergami i t. d. W przeszłym wieku wygaśli Offenbergowie, Wolffowie, Bergowie, Bucholtzowie, Hylzeny. Oto jakie kasztelan Hylzen, jakby w przewidzeniu, że miał być ostatnim z rodu, oddaje świadectwo téj szlachcie: „Zasługi szlachty inflanckiéj są ze wszech miar znamienite i dystyngowane, które sobie naprzód w całym chrześciaństwie, a potym w Rzpltéj zaskarbiła.

Ona bowiem w Krzyżakach odżałowanym zdrowiem y życiem swoim przez całe wieki z pogany poty walczyła, aż do jedno-zbawienney Chrześciańskiej wiary ich nakłoniła. Ona minąwszy wszystkie inne sąsiedzkie Państwa, wolna wolnie do wolnej Rzeczypospolitéy przystąpiła, y z nią w jeden naród się złączyła. Nie nakloniła się do Moskwy, acz Xięcia Magnusa za króla Inflantom nastręczał Car Iwan Wielki z przyznaniem zupełney independencyi jak osobnemu królestwu; nie chciała Szweda na ten czas z różnych okoliczności; mianowicie względem religii luterskiey y sposobności do handlow sobie przyzwoitszego; nie chciała Duńczyka, lubo część krajów Inflanckich — Estonia — do tego Królestwa przedtym należała y szlachta tameczna osobliwszych od Królów Duńskich nabyła wolności; ale przez osobliwszą życzliwość dała preferencyą Rzpltey y z Litwą się inkorporowała, z jak naydoskonalszą w prawach y Prerogatywach Szlacheckich Koekwacyą. Cóż mówić o zasługach w Rzpltey tych Inflantczyków, którzy, gdy Karol Sudermańczyk większą część Inflant do Szwecyi oderwał, wszystkich dóbr swoich w Prowincyach od Szwedów zawojowanych odstąpili y dla zaszczytu zaprzysiężoney królowi Polskiemu y Rzpltey wiary, w wierutnym ubóstwie exulantami zostali.“

Nie dziw przeto, że wszystka ta szlachta niemieckiego pochodzenia z bardzo drobnym wyjątkiem, spolonizowała się od dawien dawna. Wszędzie u niéj dotąd święcie przechowana nie tylko polskość ale i staropolskość. W mieszkaniach, sprzętach, sposobie życia, zwyczajach, widoczną jest dotąd tradycya, która gdzieindziéj jeźli się jeszcze zupełnie nie zatarła, to już przygasła. Ile ta szlachta przyczyniła się do pożytku i ozdoby Polsce, dość wymienić: Tyzenhauzenów, Hylzenów, Borchów, Korffów, Manteuffłów, Mollów, Platerów, Romerów, Weyssenhoffów, Zybergów, a ze szlachty pochodzenia polskiego: Benisławskich, Bujnickich, Sołtanów, Szadurskich, Wereszczyńskich. Iluż w legionach, w armii Napoleona, odznaczyło się. Powstanie 1831 r. nie dosięgło Inflant, ale była gotowość, były i ofiary. Augustyn Sokołowski, leżący w łóżku ze złamaną nogą, został porwany do Petersburga. Dwóch braci Aleksandra i Antoniego Ryhów zawieziono do Rygi i zamknięto w cytadeli. Późniéj z powodu oporu przy znoszeniu unii, kilku obywateli zesłano w głąb Rosyi, między innymi marszałka Bilikowicza. Za panowania Mikołaja urzędujący natenczas marszałek guberski Borch wygnanym został do Jarosławia. Po wstąpieniu na tron nowego cesarza, gubernia witebska, w któréj szlachta inflancka niepoślednie zajmuje stanowisko, pierwsza powzięła myśl podania petycyi: o wolność stawiania kościołów katolickich i o język polski w szkołach. Również pochopną

NIEMCY.

* Berlin, 18 kwietnia. Zebranie delegowanych nauczycielskich stowarzyszeń niemieckich, o którego pierwszém posiedzeniu wczoraj donosiliśmy, zagajone zostało sprawozdaniem przewodniczącego, nauczyciela Thiersch. Sprawozdanie to podnosi z przyciskiem, że podwieczni nieprzyjaciele wolności nauki i wolności sumienia podnieśli głowę z większą jak kiedykolwiek zuchwałością, i dla tego obawiać się należy, aby zdobycze wolnomyślne ostatnich dziesiątek lat nie zostały znowu utracone. Szkoła nie jest winną naszych niemoralnych stósunków; winę należy szukać w wojnach ustawicznych, w grynderskim szwindlu i socyalno-demokratycznych agitacyach. Ci, co się skarżą na złych nauczycieli, powinni uwzględniać, że nędzne płace nauczycieli powodują ich do robienia długów, a niemoralne czyny przypisać należy łapaniu preparandów i brakowi nauczycieli, gdyż skutkiem tego cisną się do zawodu nauczycielskiego zupełnie niegodni ludzie.“ Stowarzyszenie liczy w obecnéj chwili 18—20,000 członków.

W Berlinie naradzają się obecnie delegowani niemieckich handlowych miast nadmorskich, jakie zająć stanowisko wobec projektów celnych kanclerza. O ile się z obrad wczorajszych pokazuje, delegacya uznała zaproponowane cła finansowe ku podniesieniu dochodów państwa za konieczne, lecz pod tym warunkiem, że niektóre cła finansowe, jak cła od tabaki, mąki, słoniny, masła, smolcu i ryżu będą zmniejszone. Ponieważ większość delegowanych należy do narodowo-liberalnéj partyi, wniosek jest usprawiedliwiony, że narodowo-liberalni będą głosować za cłami finansowemi. Konferencya postanowiła wystósować do parlamentu petycyą o odrzucenie znanego paragrafu retorsyjnego i ceł od zboża, drzewa i żelaza. Cło na bydło nie uznała konferencya za tak niebezpieczne, jak od drzewa i żyta. Co do cła od petroleum uznała większość zebrania 6 m. od 100 kilogr. jako racyonalne. § 5 przedłożenia celnego tak zw. retorsyjny znalazł wymownych przeciwników, którzy dowodzili, że postanowienie podobne zupełnie iluzoryczném czyni prawo budżetowe parlamentu. Postanowiono także, aby podczas obrad w parlamencie nad taryfą celną w Berlinie zamieszkała stała komisya, reprezentująca miasta nadmorskie.

Z powodu niemieckich projektów celnych zamyśla Belgia, jak twierdzi National utworzyć z Francyą stowarzyszenie celne.

Liczba petycyi wysłanych z miast, od Izb handlowych i innych kupieckich korporacyi przeciwko nowéj taryfie celnéj dochodzi do 500.

Cesarz Wilhelm przybył do Wiesbaden dzisiaj rano. Na dworcu witali go ks. następca tronu, księżniczka Ludwika, landgrefina Heska, ks. Wilhelm Meklenburgski i najwyżsi urzędnicy miejscowi. Wkrótce potém wyjechał ks. następca tronu z małżonką z Wiesbaden. Na wieczór przybywa w odwiedziny cesarza W. ks. Badeńska. Dla osobistego bezpieczeństwa cesarza zamierzano początkowo wysłać do Wiesbaden tylko 4 urzędników kryminalnych. Wiadomości niepokojące ze Wschodu nakazały większą czujność. Dla tego nie 4 lecz 6 urzędników kryminalnych ma czuwać nad osobą cesarską. Każdy z tych urzędników brać będzie oprócz pensyi 7 marek dyet. — Cesarzowa w przejeździe do Baden-Baden odwiedziła dzisiaj w Darmstadt dwór wielko-książęcy, o 4 po południu przybyła do Baden-Baden. — Jenerał Werder, dowódzca 14 korpusu armii wziął dymisyą, w jego miejsce zamianowano jenerała Obernitza. — Tajny radzca Lothar Bucher zamierza, jak donosi N. Stet. Ztg prosić o dymisyą. — Ustawa dotycząca zakupienia pałacu Raczyńskiego na parlament przedłożoną jest ks. kanclerzowi do podpisu. — Rada związkowa przedsiębierze jutro wybór sędziów przy najwyższym sądzie rzeszy związkowéj w Lipsku.

ROSYA.

* Wiadomości szczegółowe o zamachu, jakieśmy wczoraj podali, są w sprzeczności z wiadomościami innych pism tak pod względem topograficznym, jako téż pod względem osób, które się rzuciły na zbrodniarza i którym go się udało przytrzymać; nie mając wszelako możności sprawdzenia tych szczegółów, powstrzymujemy się od powtarzania dalszych pogłosek. Aleksander Sołowiew, mający około lat 30, jest synem stajennego z dworu W. księżnéj Katyrzyny, skończył gimnazyum, pobierał nauki na uniwersytecie petersburgskim, którego wszelako nie ukończył, był gdzieś nauczycielem domowym w gubernii pskowskiéj, następnie nauczycielem przy szkole powiatowéj w pobliskiéj gubernii, gdzie go w sprawie nihilistycznéj pociągnięto do śledztwa. Zdoławszy ujść, zniknął, i pojawił się dopiero w Petersburgu. O zeznaniach, jakie poczynił, sprzeczne nadchodzą wiadomości: jedni twierdzą, że nic nie wyznał, drudzy, że wymienił wspólników i oświadczył, że losem przeznaczony został do tego czynu. Kiedy go pochwycono, miał w ustach truciznę w łupinach orzechu, starannie sklejonych i zalepionych woskiem; truciznę tę, która prawdopodobnie nieco była zwietrzała, zażył natychmiast; podane mu gwałtem autidotum znowu zneutralizowało działanie jéj. Zbrodniarz jest wzrostu wysokiego, chudy z długim włosem, reporterzy gazet moskiewskich zapewne go dobrze nie widzieli, gdyż jedni twierdzę, że ma brodę, drudzy, iż ma twarz ogoloną. Donoszą téż, że po ostatnim wystrzale na cara zrzucił palto i czapkę, aby niepoznany zniknąć w tłumie; bieliznę miał brudną i poszarpaną, podczas kiedy wierzchnie suknie były nowe.

Pogłoski w rodzaju wspomnionych w wczorajszéj naszéj korespondencyi wiedeńskiéj rozsiewa dzisiaj nawet biuro Wolffa. Widocznie chodzi o to, aby w jakikolwiek sposób wciągnąć i Polaków w działania nihilistyczne, i usprawiedliwić choć pozornie, przygotowywany dla Królestwa stan oblężenia, jak o tém piszemy na inném miejscu. Usłużny telegraf berliński rozgłasza po świecie, że wprawdzie nie schwytano jeszcze zabójcy ks. Krapotkina, że wszelako wszechwiedząca policya moskiewska, któréj nihiliści od roku grają po nosie, wytropiła na pewno, iż nie pochwycony dotąd zbrodniarz nazywa się Mirski, — co bądź, co bądź dla Niemców i wogóle zagranicy przypomina Polaków. Stara to taktyka.

Aresztowany w Jałcie na Krymie dyrektor policyi tamtejszy, niejaki Dubinskoj, oskarżony jest o 60 najrozmaitszych zbrodni, chociaż aż do chwili uwięzienia uważany był za najlepszego urzędnika. Akt oskarżenia wymienia fakta oszustwa, ekstorsyi, kradzieży, przeniewierzenia, zatajania zbrodniczych czynów obcych, nadużycie władzy urzędowéj, porozumienie z przestępcami i t. d. Jednocześnie z Dubińskim uwięziony został administrator policyjny Tryfonow.

Ze nihiliści moskiewscy zostają w stósunkach z socyalistami zachodu, temu zapewnie nikt przeczyć nie będzie. Na téj podstawie zaczynają niektóre gazety wiedeńskie i londyńskie osnuwać wierutne bajki. I tak do Daily News telegrafują z Petersburga, że tam już w piątek wiedziano z depesz policyi berlińskiéj o przygotowującym się jakimś zamachu na życie cara lub którego z członków carskiéj rodziny. Wiadomość ta pozostanie bajeczką, dopóki policya berlińska nie oświadczy kategorycznie, iż miała poszlaki przygotowanego na wielkanoc zamachu. Zupełnie zaś na farsę wygląda doniesienie N. W. Tageblattu, że już na tydzień przed zamachem wśród wieczornych cieni jakiś „nieznajomy“ doniósł redaktorowi o otrzymanéj z Petersburga depeszy o zamachu. Ploteczki takie, mające wywołać sensacyą, nie otrzymują większego piętna wiarogodności, choćby je popierać chciano bardzo tanim pseudo dowodem, że w. ks. Konstanty jechał w pierwsze święto przez miasto w towarzystwie 4 kozaków, lub że p. Oubril konferował dość długo z ks. Bismarckiem. Jedno i drugie powtarza się pewnie dość często! Czemużby car, wiedząc o zamachu, przechadzał się tak samotnie po ulicach Petersburga, jak gdyby szukał guza lub wyzywał mordercę?

FRANCYA.

* Paryż, 17 kwietnia. Défense donosi, że wszystkie wszechnice katolickie mają być stawione pod patronat św. Tomasza z Akwinu; wiadomość ta potrzebuje wszelako zatwierdzenia. — Po dziennikach tutejszych obiega pogłoska, iż patryarcha Hassun nie przyjął zwierzchnictwa świeckiego nad ludem ormiańskim, i ta wiadomość nie jest dość pewną. — Na wczorajszém drugiém zebraniu komitetu katolickiego przewodniczył Biskup wersalski i wywodził w swém przemówieniu, że „dziś nazwa katolika, zamiast być tytułem zaszczytnym chwały, jest raczéj tytułem do prześladowania“, następnie mówił ks. Biskup na temat, że sam jeden Kościół katolicki zdolen jest dać ludom prawdę, wolność i miłość.

WŁOCHY.

* Rzym, 14 kwietnia. Artykuł, jak się zdawało urzędowy, w Osservatore Romano o udziale w wyborach katolików dementuje prawie dzisiaj Voce della Verità. Dziennik ten pisze bowiem, że artykułu tego nie przyjął, ponieważ osoba, która go przyniosła, nie miała żadnego urzędowego charakteru. — W swém bezwstydném i na monarchią bijącém piśmie do Imbrianiego, ubolewa Garibaldi nad listą cywilną króla wynoszącą 15 milionów. Jak ten stary rewolucyonista, który bierze od państwa milion renty i którego syn Menotti zabrane kapitule św. Piotra dobra w Kampanii dzierży za darmo, może się żalić na to, trudno pojąć. Tém więcéj, że to jest kłamstwo. Garibaldi musi przecież wiedzieć, że Humbert żyje z pożyczki, jaką mu daje bank. Chociaż już przeszło rok zasiada na tronie, Izby nie uchwaliły jeszcze dlań listy cywilnéj, ani téż nie przekazały mu listy cywilnéj ojca. Również i królowa nie otrzymała żadnéj apanaży. — Liberalne dzienniki przedstawiają sytuacyą i zamiary Garibaldego jako pokojowe. Nie wierzy jednak temu ani ludność ani gabinet. Sciągnięto do Rzymu wielu żołnierzy, a że republikanie nie próżnują, dowodzi fakt, że policyi wpadła w ręce na ulicy Nationale paka manifestów, oświadczających, „czego Passanante nie mógł dokonać, to my wnet spełnimy.“ — Cel przybycia Garibaldego do Rzymu jest obecnie znany; chce on republikańską partyą podzieloną na dwie grupy mazzinistowską i garybaldowską z rozmaitemi odcieniami połączyć w jedno, nadać jéj silniejszą organizacyą a przez to większą zdolność do działania. W tym celu zwołano wszystkich matadorów republikańskich na walne zebranie w dniu 21 b. m. Garibaldi wysłał sam zaproszenia. Pismo to charakterystyczne odkładamy dla braku miejsca do przyszłego numeru.

AMERYKA.

* Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup z Cincinnati, msgr. Purcell, wydał do dyecezyan swych pismo, w którém, dawszy pogląd na dawniejsze walki swego żywota, wspomniawszy o przesiedleniu swém do Cincinnati, wykazuje, iż celem pokrycia kosztów na utrzymanie téj dyecezyi potrzeba było zaciągnąć długi, i rozwodzi się o obecném położeniu finansowém dyecezyi. Ksiądz Arcybiskup wykazuje, że według najściślejszych dowodów w obecnym długu dyecezyi znajduje się nie więcéj nad 500,000 dolarów deponowanego kapitału. Jako dowód przytacza Arcybiskup, iż niedawno zgłosił się pewien obywatel z żądaniem 1100 dol., z któréj to sumy kapitał pożyczony kasie arcybiskupiéj wynosił tylko 300 dolarów, reszta zaś w sumie 800 dol. urosła z prowizyi i procentów od procentów. Wierzyciel téż oświadczył, iż gotów zadowolić się wypłaceniem wypożyczonych 300 dol. Tego samego rodzaju są żądania bardzo znacznéj liczby wierzycieli. Przez lat 20, pisze Arcybiskup, nie było regularnych składek dyecezyalnych na seminaryum a Arcybiskup sam musiał dźwigać cały ciężar kształcenia młodego duchowieństwa. On sam téż opłacał profesorów, utrzymał seminarzystów i opłacał potrzeby kleryków, kształcących się w Mount, Emelsburg, Francyi i w Rzymie. Koszta tego utrzymania, które prawnie ponosić winna dyecezya, dochodzą przez lat 20 sum ogromnych. W interesie dyecezyi i kościoła podejmował Arcybiskup podróże do Europy, aby w Niemczech, Irlandyi i innych krajach pozyskać duchownych dla swéj misyi, przyczém zakupił dla swego seminaryum bibliotekę, złożoną z 16,000 tomów i kosztowne aparaty naukowe; wydatki na cele powyższe, jako téż na dom sierot, na kościół katedralny, na szkoły itd. doprowadziły ostatecznie Arcybiskupa do kłopotów finansowych. Oświadcza, że jedynie sympatyi, jaką mu okazali tak katolicy, jak protestanci, zawdzięcza, że nie upadł pod ciężarem swych trosk i kłopotów i apeluje ponownie do téj sympatyi, wzywając wszystkich ludzi dobréj woli, aby mu w pomoc pospieszyli.

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 kwietnia. Agence russe oświadcza, że wiadomość, jakoby rząd rosyjski domagał się od Anglii wydania zbiegłych do Londynu sprawców ostatnich zamachów, a gabinet angielski miał żądaniu temu odmówić, jest zupełnie fałszywą. — Car i carowa wyjeżdżają dnia 24 bm. do Liwadyi. — Jak słychać, ma być jenerał Gurko zamianowany jenerał-gubernatorem Petersburga.

Rzym, 18 kwietnia. Król i królówa wyjechali do Monza, ażeby tamże powitać królową Wiktoryą. — Przybyła tu deputacya grecka z Epiru, członkami deputacyi są jenerał Spromilios, Luriottis i Aravantinos.

Bruksela, 17 kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości powstał wskutek uderzenia piorunu pożar w kopalniach w Agrape pod Framenes; część ganków w kopalniach już się zawaliła. Jest obawa, iżby 240 robotników tamże pracujących nie postradała życia.

---

okazała się w kwestyi usamowolnienia i uwłaszczenia włościan. Jeszcze za panowania Aleksandra I zrodziła się w powiecie dyneburgskim myśl oswobodzenia chłopów. Wyznaczony komitet ułożył stosowny projekt, który kilka razy podejmowany, zawsze dla względów politycznych upadał. Późniéj za rządów Mikołaja znowu poruszono tę sprawę bez żadnéj zkądkolwiek podniety. Napisano adres do cesarza, nie wahając się w nim wyrazić, że „ani czas, w którym żyjemy, ani zasady religii chrześciańskiéj, nie cierpią niewoli.“ Surowe napomnienie było odpowiedzią. W niemożności dopięcia tego celu, obywatele przemyśliwali nad sposobami zbliżenia się do niego przez miejscowe urządzenia. W powiecie rzeżyckim ukazały się pierwsze próby oczynszowania włościan. Przykład dał Wł. Sołtan. Naostatek, gdy rząd podjął kwestyę włościańską, gubernia witebska skwapliwie do niéj przystąpiła. Na zjeździe marszałków, gubernator niechętny takiéj gorliwości ze strony Polaków, pragnących jak najrychléj sprawę tę załatwić, dał się słyszeć, że dosyć jest jeszcze czasu. „Jak to? — przerwał mu marszałek dyneburgski, hr. Stanisław Zyberg Plater, — jest to plama ciążąca nie tylko na nas ale i na ojcach naszych, — im prędzéj ją zmyjemy, tém lepiéj.“ Na wniosek zaś, że pierwéj należałoby się porozumieć ze wszystkimi obywatelami Inflant, odrzekł: „Nie masz tego potrzeby, ja znam ich i słowem zaręczam pana gubernatora, że nie znajduje się w Inflantach ani jeden obywatel, któryby był przeciwnym oswobodzeniu włościan.“ Uwłaszczenie téż w tamtych stronach najłatwiéj poszło.

O tém wszystkiém nie mógł wspomnieć autor, pragnący zapewnić swemu dziełu wejście i odbyt w kraju. Tém bardziéj musiał wstrzymać się od wszelkiéj wzmianki o roku 1863, tym strasznym roku, który tak krwawą zgotował klęskę szlachcie inflanckiéj i dowiódł, jaką to zarazę wszczepiają wszędy Moskale, takie np. osady starowierców, i jak atwo lud tak ciemny, jak Łotysze, pobudzić do zbrodni.

Było to w istocie szaleństwem rozpoczynać ruch powstańczy w tamtych stronach, a osobliwie w powiecie co do żywiołu polskiego najsłabszym, w miejscowości najmniéj sposobnéj, pod miastem Krasławiem z ludnością nader nieprzychylną, pełném wojska, w okolicy bez lasów, otoczonéj na kilkanaście wiorst w około tak zwaném posileniem, w kraju, który pod niegodziwém działaniem z góry zdemoralizował się do wysokiego stopnia nawet w katolickich swych mieszkańcach, i który Rozkolnicy wynaturzyli w gniazdo rozbójnicze. Wobec to takiego położenia kazał rząd podziemny napaść na idący pocztowym traktem moskiewski transport broni. Podjął się tego młody Leon Plater, ale opuszczony od tych, którzy się z nim połączyć mieli, ujęty przez rozjuszone chłopstwo, opłacił swe bohaterstwo śmiercią męczeńską. Wśród strasznych obelg odstawiono go do Dyneburga. Ciągnięto go powrozami, bito w twarz pięściami, błoto i kamienie nań rzucając i pastwiąc się najbezczelniéj. Natychmiast po tym wypadku się najbezczelniéj. Natychmiast po tym wypadku się najbezczelniéj. Natychmiast po tym wypadku

— 18 kwietnia. Dotąd wydobyto i uratowano z zawalonych kopalni 80 robotników, dalsze poszukiwania odbywają się z jak największą energią.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* O wywiezieniu z Gniewkowa ks. wikaryusza Matuszewskiego piszą do Orędownika z Gniewkowa 17 bm.:

W maju roku zeszłego umarł proboszcz śp. ks. Kalisz, a po śmierci jego wikaryusz ks. Matuszewski i nadal urząd swój sprawował. Odebrano wprawdzie przez policyą zaraz po śmierci proboszcza księgi i pieczęcie kościelne i w kilka tygodni potém zakazano ks. M. chrzty, śluby i pogrzeby sprawować, jako też odebrano mu wszelką pensyą; on jednak jako prawdziwy kapłan, poświęcający się dla swéj parafii, mimo zakazów i ogołocenia go z pensyi, wiernie i z gorliwością obowiązki kapłańskie wypełniał. Złych ludzi jednakże nigdy nie brak w Gniewkowie, znalazł się też ktoś, co tę sprawę jeszcze w lecie roku zeszłego do prokuratora zadenuncyował, wskutek czego ks. M. we wrześniu rz. miał termin, który jednak bez dalszych następstw pozostał. Odtąd cicho było zupełnie. Przed paru tygodniami dostaje ks. M. powtórny termin, wyznaczony na dzień 2 maja. Nie zatrwożyło to nas jeszcze tak bardzo, gdyż rozkołysani nadzieją bliskiego pokoju z Kościołem, bez obawy dnia terminu oczekiwaliśmy. Tymczasem jak grom z pogodnego nieba spadła na nas w 3 święto Wielkiéjnocy wiadomość, że naszego księdza z obwodu rejencyi bydgoskiéj aż do dnia terminu wydalić mają. Przerażeni tą wieścią ludzie biegli tłumnie do pomieszkania księdza, ażeby się niestety o smutnéj prawdzie przekonać i usłyszeć, że w 24ch godzinach już swego kapłana utracić mają. Żal całéj parafii, tak bardzo do pasterza swego przywiązanéj, wcale opisać się nie da. — Z rozpaczliwą niecierpliwością oczekiwaliśmy poranku dnia następnego, w którym nasz ksiądz jeszcze Mszą św. mieć chciał, a ile się da, parafian wysłuchać Spowiedzi, gdyż mimo usilnéj pracy nie zdołał jeszcze połowy swéj blisko 2000 dusz liczącéj parafii wielkanocnéj spowiedzi wysłuchać. Już od 5éj godziny rano był kościół ludem napełniony, około godz. 8 rozpoczęła się Msza św., a kiedy po Komunii św. ksiądz N. Sakrament spożył i puszkę wypróżniwszy, ogień lampy przed Sanctissimum zgasił, powstał w kościele jęk i płacz nie do opisania. Lament wzmógł się jeszcze, kiedy ks. M., chcąc lud uspokoić, kilka słów do zgromadzonych przemówił, starając się ich pogodzić z wolą Bożą i utwierdzić w wierze i nadziei, a żegnając swych parafian, musiał przestać mówić, gdyż mu wzruszenie głos zatamowało. Wśród okropnego płaczu i jęku ludu wyszedł ks. M. prawie na rękach wyniesiony z kościoła, a tłumy ludu oblegały pomieszkanie jego. W domu oczekiwał ks. M. spokojnie i z rezygnacyą wywiezienia, gdyż ani myślał dobrowolnie na rozkaz rejencyi parafią swą opuszczać. Cały dzień jednak minął bez przeszkody; spodziewaliśmy się, że może w nocy (jak to już nieraz praktykowano) księdza nam porwą i dla tego też kilku z parafian, mianowicie z dozoru kościoła, nie opuszczało go przez całą noc, chcąc mu te smutne chwile uprzyjemnić. Minęła jednak noc spokojnie, dopiero nad ranem około godz. 5 przyszedł burmistrz tutejszy z dwoma żandarmami i wezwał księdza M., ażeby siadał na stojącą przed domem bryczkę i wyjeżdżał; — sile ksiądz ustąpić musiał. Wywieziono go więc dziś dnia 17 b. m. z żandarmami pośród krzyku i płaczu zgromadzonego ludu, który wciąż dom oblegał, do Podgórza, miasteczka, należącego już do rejencyi kwidzyńskiéj. Lud nasz pomimo wielkiego płaczu i żalu zachował się zresztą spokojnie i z godnością, ufając w Bogu, że wszystko się jeszcze na dobre przemieni i po terminie ksiądz nasz do nas powróci.

I gdzież tu teraz widoki na zgodę z Kościołem, kiedy sługi jego bez ustanku na takie postępowanie są wystawieni?

Ludowi mają religii nie odbierać!

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Radzca rejencyjny Hübner zamianowany został tajnym radzcą rejencyjnym i referującym radzcą w ministerstwie robót publicznych.

* **Teatr.** Pan Skirmunt wielką poznańskiéj publiczności sprawił przyjemność, wprowadzając na naszą scenę przy sposobności swego benefisu pięcioaktowy dramat Kazimierza Zalewskiego p. t. Marco Foscarini. Utwór to poważny, pełen myśli prawdziwie pięknych, wyższym odznaczający się ustrojem, — charaktery, choć niekiedy wyidealizowane za nadto, nakreślone są z wielką znajomością ludzkiego serca i przeprowadzone w ogóle konsekwentnie. Nie są to konwencyonalne, blade postacie, które tak często przesuwają się po scenie przed oczyma widza, nie wywierając na jego umysł głębszego wrażenia. Osoby działające w dramacie p. Zalewskiego zdradzają rzeczywistą żywotność, znać, że to ludzie z krwią i kośćmi, którymi grają różne żądze i namiętności; rozmaite, przez nich reprezentowane idee i dążności ścierają się z sobą, wyradzają kolizyą, na któréj opiera się dramatyczny węzeł sztuki.

Tło, na którém autor osnuł treść swego utworu, wzięto jest z bogatéj w podobne epizody historyi dawnéj królowéj Adryatyku, dumnéj mórz kochanki, lagunowéj Wenecyi. Rzecz dzieje się na początku XVII stulecia, — godność doży piastuje właśnie Jan Cornaro, bezsilny starzec, bez energii i władzy, która znajduje się w ręku przemożnéj rady dziesięciu, a raczéj jéj naczelnika, Zenona Ranieri. Ambitnemu capo dieci nie wystarcza jednakże istotna władza, jaką osięgnął w Wenecyi, — krwawą ręką sięga on już po tytuł najwyższego władzcy, w dalekiéj przyszłości uśmiecha mu się królewska korona, całą Italią widzi złączoną pod swojém berłem. Zeno nienawidzi całéj szlachty weneckiéj, bo ile głów szlacheckich, tyle przeszkód w osiągnięciu zamierzonych celów, — ale największą nienawiścią pała do możnego rodu Foscarinich; pomiędzy rodzinami Ranierich i Foscarinich od dawna panuje nieprzyjaźń, którą w Zenonie rozbudza na nowo i potęguje Marco Foscarini, młodszy brat Luccia F., senatora rzeczypospolitéj. Młody Marco dla znakomitych przymiotów uwielbiany jest przez całą młodzież wenecką: to dosyć, aby w duszy Ranierego wzbudzić jadowitą zazdrość i obawę przed popularnym młodzieńcem, — Marca trzeba z drogi usunąć koniecznie. Ranieri jeszcze jeden ma powód nienawiści do Foscarinich; sędziwy Luccio zna tajemne jego plany, Zeno sam mu je odkrył, proponując wspólnictwo zbrodni i część władzy za to, — starzec wzgardził podstępną propozycyą, obliczoną na jego zgubę, a Zeno pragnie zemścić się za doznany zawód, — wyznanie tajemnicy nie daje mu spokoju. Na sposobność zaspokojenia żądzy zemsty nie potrzebuje Ranieri czekać długo; ma on żonę, młodą i piękną Rzymiankę, którą Marco poznał przed miesiącem i ukochał namiętnie. Kochankowie widują się codziennie w domu Ranierego, do którego Marco dostaje się potajemnie przez pałac hiszpańskiéj ambasady. Częste jego odwiedziny w tym pałacu o wieczornéj porze wzbudzają baczność czujnych szpiegów rady dziesięciu, — Ranieri na liście podejrzanych ku wielkiéj radości znajduje imię Foscariniego, oskarżonego o zbrodnicze stósunki z hiszpańskim ambasadorem. Podejrzenie wystarcza do uwięzienia Marca, — raz dostawszy się do podziemnych lochów, pod opiekę inkwizycyi, nie ujrzy on już dziennego światła, chyba w chwilę zgonu. Marca w powrocie od Katarzyny Ranieri chwytają oprawcy, — Zeno przekonywa się wprawdzie, że Foscarini nie do pałacu ambasady, lecz do jego przekradał się domu, ale to potęguje tylko jego nienawiść i rozbudza jeszcze większą żądzę zemsty: Marco zginie za zdradę kraju, bo nie będzie chciał splamić imienia kochanki. — Na nic nie zdały się zabiegi starego Luccia, którego Marco ostatnią i jedyną stanowił nadzieję, płonne są starania Jerzego Cornaro, syna doży a przyjaciela Marca, i innych przyjaciół Foscarinich, — nie odnosi skutku błagalna prośba, zaniesiona do doży i całego senatu przez narzeczoną Marca, Blankę Memmo: Ranieri trzyma silnie ofiarę, a ma on władzy dosyć, by przeprowadzić co zamierzył. Na Marca wydano za zdradę kraju wyrok śmierci, jedyna nadzieja pozostaje w ucieczce, którą ułatwić ma Ruffino, sekretarz inkwizycyi i powiernik Ranierego; gorące, choć tajemne uczucie, jakiém płonie do mlecznéj swéj siostry, Katarzyny, łamie lody, któremi serce jego otoczył szereg zbrodni, spełnionych w służbie inkwizycyi, — Ruffino gotów jest z narażeniem własnego życia, gdy Katarzyna tego żąda, wybawić Marca.

Przebiegły Ranieri jednak krzyżuje jego plany, — zamiast małego oddziału, jaki zwykł towarzyszyć egzekucyom, wysyła na plac tracenia dwustu ludzi z załogi weneckiéj, tak że uwolnienie więźnia staje się niepodobieństwem, — Marco ginie haniebną śmiercią na szubienicy jako zdrajca kraju. Ale nie długo cieszy się Ranieri dokonaném dziełem. Katarzyna, która nie zdążyła już wyznaniem swéj winy uratować Marca od śmierci, pragnie przynajmniéj oczyścić jego pamięć i odkrywa przed dożą cel wieczornych wycieczek Foscariniego; z polecenia doży senator Tiepolo publicznie przed obecnym jeszcze na placu egzekucyi ludem uwalnia Marca od zarzuconéj mu haniebnéj zbrodni i imieniowi jego należną cześć przywraca. Ranieri ginie w powrocie z miejsca stracenia z ręki Jerzego Cornaro, który przybył za późno, aby przez śmierć zbrodniarza wybawić swego przyjaciela.

Wyliczywszy na wstępie dodatnie strony utworu p. Zalewskiego, okazalibyśmy się stronniczymi, gdybyśmy przemilczeć chcieli o wadach, które uderzyć muszą myślącego widza, wadach dość licznych, dotyczących jednak więcéj zewnętrznéj strony dramatu a zdradzających, że autor pisząc Foscariniego, nie dość jeszcze poznał tajemnice scenicznéj techniki, że nie panował jeszcze zupełnie nad przedmiotem, który przedstawić zamierzył. Przedewszystkiém szkodzi dramatowi p. Z. niezwykle wielka ilość odsłon, które przedłużają niepotrzebnie przedstawienie i nienawykłą do tak długich widowisk publiczność zrazić mogą do sztuki na zawsze. Za długie są również prawie wszystkie monologi i dialogi, które niekiedy ciągną się całe kwadranse: — monolog Marka w więzieniu jakkolwiek bardzo piękny i w pomysły (nie zawsze oryginalne) bogaty, mógł był przecież, a raczéj powinien być skróconym co najmniéj o dwie trzecie. Piękną, ale niepotrzebną jest scena z stróżem więziennym, — scena na moście westchnień, obliczona na effekt, większe zrobiłaby wrażenie, gdyby ją był autor skreślił przynajmniéj o połowę itd. itd. — Intryga nie ze wszystkiém szczęśliwie jest umotywowana, nienawiść Ranierego do Foscarinich, szczególniéj do Marca, nie jest uzasadnioną dostatecznie; to piekielne prawie uczucie, jakie Ranieri od samego początku żywi w swéj duszy do Marca, nie da się wytłomaczyć jedną obawą przed jego popularnością, — Zeno powinien od razu wiedzieć o stósunku Foscariniego do swéj żony. Nie zupełnie szczęśliwie pomyślany także jest sposób wplątania Jerzego Cornaro w sprawę młodego Foscariniego, — autor nie przygotował wcale na to poprzednio widza, a przecież rzecz to zupełnie [illegible]dziana. — Brak w intrydze niekiedy konsekwencyi; [illegible]no nie wie zrazu nic o stósunku Marca do Katarzyny, dopiero w II odsłonie w rozmowie z żoną zaczyna się domyślać czegoś, a zaraz potém tak się odzywa do niéj, jak gdyby od dawna śledził i znał każdy krok Foscariniego. — Akcya rozwija się bardzo powoli, wina to jednak wytkniętéj już wyżéj zbytniéj rozwlekłości scen pojedyńczych.

Przedstawienie Foscariniego na scenie naszéj powiodło się wogóle dobrze, szkoda tylko, że w odsłonach w których występuje senat lub lud, tak mało osób widzieliśmy na scenie, które na dobitek nie wiedziały literalnie, co mają zrobić ze sobą; raziło to szczególniéj w scenie ostatniéj, gdzie wołać musiano z za sceny na garstkę osób lud reprezentujących, aby się rozeszły. Nie rozumiemy, dla czego opuszczono krótką zresztą bardzo scenę pomiędzy Blanką a jéj mamką Martyną, bez któréj widz nie wie, zkąd się narzeczona Marca dowiedziała o imieniu swéj rywalki. Nie brakło przecież innych ustępów, które bezpiecznie można było opuścić lub skrócić.

Na zakończenie słów kilka o grze artystów. Najlepiéj z swego zadania wywiązał się p. Łucyan w roli Ranierego, którą wystudyował nader starannie i odegrał bardzo szczęśliwie. Zupełnie stósownie odstąpił na samym początku artysta od myśli autora i już w pierwszéj rozmowie swéj z Katarzyną markował w grze niedwuznacznie, że zna tajemny jéj stósunek z Foscarinim. Ranieri w grze p. Ł. nie wywoływał w widzu odrazy, lecz budził grozę; znać było, że to nie nędznik zwyczajny, lubujący się w zbrodni dla zbrodni, ale natura, choć spaczona, lecz wyższa, opanowana ambicyą bez granic, — człowiek, który dla dopięcia wytkniętego celu nie wzdrygnie się przed najohydniejszym środkiem, lecz dąży do mety z żelazną wytrwałością, wywracając bez skrupułu wszystko, co mu stanie na drodze. Tak pojęty Ranieri wierzy w swoją wielkość, czuje, że pod jego silną dłonią wzmoże się potęga kraju, — tą myślą rzzgrzesza się w sumieniu z wszystkich zbrodni, których w celu osiągnięcia zamiarów popełnił nie mało.

Pan Hierowski (Marco) grał poprawnie, a w niektórych scenach, jak w więzieniu, podobał się nam zupełnie; były jednak w grze jego niemałe niedostatki, płynące z zbytku patosu i deklamacyi, w które zawsze jeszcze popada p. H. W scenie z Katarzyną zanadto był artysta roztargniony, zanadto oglądał się na publiczność, zamiast oddać się zupełnie przedmiotowi swéj miłości. Po pełnéj rezygnacyi scenie w więzieniu, niestósowne było tak patetyczne szamotanie się przed sądem. — P. Skirmunt skromną, ale wdzięczną rolę Jerzego Cornaro odegrał z uczuciem i wielkim zapałem, dobrą mianowicie była scena z Markiem w więzieniu i ostatnia, w któréj z ręki jego ginie Ranieri. — W ruchach i głosie p. Linkowskiego (Luccio) było niekiedy za wiele siły i patosu, który temu złamanemu wiekiem i nieszczęściami starcowi bynajmniéj nie przystoi; wogóle jednak p. L. zadowolił nas grą swoją, podobało się szczególnie godne wystąpienie w senacie, gdzie jednak zbytnie oddalenie od budki suflera mięszało artyście chwilami szyki. — Bardzo wdzięczne i piękne charaktery Katarzyny, a szczególniéj Blanki wyszły w grze pp. Bieńkowskiéj i Knapczyńskiéj dość blado. P. Bieńkowska umiała się zaledwie kilka razy przelotnie tylko wznieść do wyżyn uczucia, jakie w dramacie Zalewskiego przepełnia serce młodéj Rzymianki; p. Knapczyńska grała nieźle w dwóch pierwszych obrazach, ale (czy skutkiem zmęczenia?) następne sceny wypadały coraz bezbarwniéj i słabiéj, tak, że np. nadzwyczajnie effektowna scena przed dożą w senacie nie sprawiła na widzach najmniejszego wrażenia.

Dziś Wanda, opera w 5 aktach Dopplera.

W niedzielę Podróż po Warszawie, operetka komiczna w 6 obrazach F. Schobera, muzyka A. Sonnenfelda. We wtorek po raz pierwszy na benefis p. Adolfa Linkowskiego Rodzina Benoitonów, komedya w 5 aktach Wiktora Sardou.

* **Donoszą nam** z Pleszewa o bankructwie większych rozmiarów izraelity L., przez co w mieście samém traci wielu mieszkańców razem około 250,000 mr., nie licząc obywateli wiejskich. Cały deficyt, do téj chwili jeszcze niezupełnie obliczony, wynosi około pół miliona m. Załować tylko trzeba, że kilku Polaków grosz swój w takie złożyło ręce. Pan L. wyniósł się naturalnie za granicę. — W tych dniach sprzedał pan R. część swojéj majętności Żegocin p. I. Chłapowskiemu za cenę 315 tysięcy marek.

* **W przyszły** poniedziałek 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału Historycznego Tow. Przyjaciół Nauk o godzinie 6 w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym odczyt: „Koniec zawodu Radziejowskiego 1704—1705.“ Z powodu nieobecności sekretarza członkowie nie będą tym razem zawiadomieni osobną kurendą.

* **W szkole wieczornéj** handlowéj Towarzystwa Młodzieży kupieckiéj, rozpoczyna się z d. 23 kwietnia r. b. nowy kurs. Zgłoszenia przyjmuje kurator p. W. Jerzykiewicz ul. Wilhelmowska nr. 5.

* **Na dotkniętych** powodzią w Swieciu: Ks. Turkowski 9 mrk., zebranych od duchowieństwa. Razem 39 m

* **Zima prawdziwa** zawitała dzisiaj znowu do Poznania. Mieszkańcy, wstając dzisiaj zrana, zdziwili się nie pomału, widząc dachy i ulice zasypane śniegiem. Do téj chwili pada śnieg, który topnieje w téj chwili, tworząc kał uże a wiatr zimny przenika każdego do szpiku.

* **Gimnazyum** tutejsze Fryderyka Wilhelma jest tak przepełnione, że wczoraj, w dzień przeznaczony na przyjmowanie nowych uczniów, nikogo już przyjąć nie było można. Tylko do szkoły przygotowawczéj przyjmowano zgłaszających się i to do A-klas przygotowujących do gimnazyum Fryderyka Wilhelma tylko do najniższéj klasy (Nony), do B-klas przygotowujących do gimnazyum świętéj Maryi Magdaleny, do wszystkich trzech klas.

* **Dr. Bindseil**, dotychczasowy nauczyciel przy gimnazyum Fryderyka Wilhelma przeniesiony został do gimnazyum św. Maryi Magdaleny.

* **Dra Damscha** przeniesiono tymczasowo do gimnazyum Fryderyka Wilhelma.

* **Uwięziono** niewiastę, która ukradła pewnéj pani przy ulicy św. Marcina mieszkającéj złoty zegarek z łańcuszkiem. Złodziejkę schwytano, kiedy zegarek chciała zastawić w lombardzie.

* **Zielony plac**, na którym buduje się gmach dla turniejów, ma być otoczony płotem w taki sam sposób jak plac Wilhelmowski. Magistrat zamierza nadto urządzić tutaj nowe klomby.

* **Lombard** Warszawskiego wzywa interesowane osoby, aby do środy t. j. dnia 30 b. m. wykupili swoje zastawione a przedawnione fanty, gdyż potém nastąpi natychmiast wyprzedaż.

* **Wystawa** tucznego bydła z prowincyi poznańskiéj i śląskiéj odbędzie się stósownie do rozporządzenia ministra rólnictwa w roku bieżącym w Poznaniu. Wystawa odbędzie się 10 maja na targowisku kolei żelaznéj marchijsko-poznańskiéj. Zapowiedziano już przywóz 217 sztuk bydła, 166 owiec i 32 świń.

* **Spóźnił** się wczoraj po południu pociąg z Bydgoszczy o 18 minut, zapewne z powodu transportu 15 wagonów z bydłem.

* **O mało co** byłby się utopił 5-letni syn pewnego urzędnika od kolei żelaznéj na Wildzie. Bawiąc się na podwórzu wpadł w studzienkę. Szczęście że byli w pobliżu dorośli, którzy dziecko w téj chwili wydobyli z wody.

* **Jakich ekscesów** dopuszcza się młodzież z Jerzyc pokazuje proces, jaki się toczył dnia 16 b. m. przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego przeciwko 8 parobkom z téjże wsi o zakłócenie spokoju publicznego i uszkodzenie na ciele. Restaurator tameczny H. zakazał parobkom wstępu do swego lokalu, gdyż brutalném swém postępowaniem wystraszali mu innych gości. Aby się zemścić, napadło dwóch parobków d. 18 sierpnia r. z. jednego z muzykantów wojskowych, którzy grali na sali i zbili go, a kiedy restaurator wybiegł na pomoc i tego sponiewierali. Tydzień późniéj w niedzielę 25 sierpnia zgromadziło się przed lokalem tegoż restauratora około 30 parobków, uzbrojonych w bicze i inne narzędzia. Właściciel zakładu poprosił na ten wieczór o pomoc policyi. Kiedy jeden z gości, palacz przy lokomotywie, opuszczał lokal, rzucili się nań parobcy i bić go poczęli. Na wołanie o pomoc przybiegł policyant, lecz i tego powitali parobcy gradem kamieni i batami. Równocześnie rozpoczęli bombardowanie do okien zakładu i powybijali wiele szyb. Dopiero kiedy restaurator wystrzelił z rewolweru, napastnicy się rozbiegli. Poznano z nich pomimo ciemności 8 i tym wytoczono proces o zakłócenie spokoju publicznego. Szczęściem dla oskarżonych było to, że nikt nie odniósł ciężkich ran. Sąd skazał jednego na 9 miesięcy, drugiego na 4 miesiące, pięciu na 6 miesięcy więzienia. Jednego zaś uznano niewinnym.

* **Zginął** od soboty przed Wielkanocą 9-letni syn owczarza dominalnego z Kicina. Widziano go na ostatku na drodze do Owińsk pod Czerwonakiem. Nazywa się Ernst Sorge, cierpi na kurcze, jest głupowaty i niemy. Ubrany był w czarny surdut, czarne spodnie i szarą czapkę. W stósunku do wieku jest dość silnie rozwinięty i zdrową ma cerę.

* **Burze** z piorunami przeciągnęły dnia 11 bm. nad Piłą, Białośliwiem, Nakłem itd., jedna w północnym kierunku, druga w południowym.

* **W Bytomiu** skazano parę małżeńską za bicie i zamorzenie dziecka na 12 resp. 10 lat cuchthauzu. Mąż żeniąc się miał dwoje dzieci, z tych jedno umarło wkrótce po ślubie, lecz przyczyny nie badano.

* **Z Wrocławia.** Wydalone wskutek praw majowych z pruskiego Śląska Magdalenanki osiedliły się w Zagrzebiu, gdzie za pozwoleniem J. E. ks. Kardynała-Arcybiskupa Michajłowicza zakupiły posiadłość i zajmować się będą kształceniem dziewcząt stanu mieszczańskiego i włościańskiego na dzielne gospodynie, ucząc je szyć, prać, gotować, prząść, tkać itd. itd.

* **Wypędzono** znowu z Berlina w drugie święto wielkanocne socyalistę, stolarza Grimpe, który od roku dopiero pojął żonę.

* **Cech krawiecki** w Berlinie postanowił zwołać na miesiąc sierpień b. r. ogólny kongres niemieckich krawców.

* **W Berlinie** zadała pewna niewiasta, mająca handelek wiktuałów i w dość dobrych znajdującą się stósunkach materyalnych, w tych dniach sobie i swemu synowi ciężkie rany siekierą, jak się zdaje w napadzie obłąkania. Aresztowano syna jako podejrzanego o zbrodnią wykonaną na matce. Przyszedłszy jednak do przytomności matka wyznała, że ona była sprawczynią zamachu na własne i syna życie. Skutkiem tego wypuszczono syna z więzienia.

* **Regulacya Wisły.** Jak z Petersburga donoszą do Danz. Ztg., zbiera się niezadługo w Warszawie konferencya techników, celem naradzenia się nad regulacyą Wisły. Chodzi głównie o porozumienie się względem jednolitego postępowania ze strony trzech interesowanych państw, Austryi, Rosyi i Prus. Rząd pruski wysyła na tę konferencyą tajnego radzcę budowniczego Schmid z Kwidzyny i inspektora budowli wodnych p. Kozłowskiego z Chełmna.

* **Frankf. Ztg.** wytoczono proces za sprawozdanie stenograficzne z procesu, jaki niedawno przed sądem frankfurtskim się toczył o obrazę ks. Bismarcka przez tenże dziennik. Ks. kanclerz czuje się obrażonym ponownie przez to sprawozdanie i stawił wniosek o ukaranie wszystkich odpowiedzialnych osób. W skutek tego zaskarżył prokurator odpowiedzialnego redaktora dra Stern, adwokata Holdheim za pomoc, jaką udzielił przez korekturę swéj mowy i p. Müller-Rentz za współudział przez spisanie stenograficznego sprawozdania celem rozgłoszenia go w prasie. Proces ten będzie ciekawą ilustracyą do publicznego postępowania sądowego w Niemczech. Adwo[illegible] w śledztwie odmówił wszelkiego zeznania, gdyż nie [illegible]zumie, jak można wytaczać skargę adwokatowi.

* **Teka na adres** galicyjskiego Wydziału krajowego, [illegible]stósowany do pary cesarskiéj z powodu ich srebrnego we[illegible] wykonana została w Krakowie i była tam publicznie wysta[illegible]ną. Czytamy o niéj w Czasie: Teka wyszła z pracowni [illegible] tutejszéj pp. Kutrzeby i Murczyńskiego. Na pierwszéj [illegible] nie umieszczoną jest akwarella Juliusza Kossaka, przed[illegible] wiająca hołd wszystkich mieszkańców Galicyi. Po je[illegible] stronie stoi na wzgórzu kościółek katolicki, z niego wy[illegible] dzi procesya wszystkich stanów i okolic; na czele szla[illegible] polski w kontuszu, obok niego mieszczanin, daléj typy [illegible] kowskie, mazurskie i góralskie i Żyd w świątecznym st[illegible] Po drugiej stronie snuje się podobny pochód z chorag[illegible]mi z cerkwi unickiéj, przedstawiając wszystkie typy r[illegible] skie. Na pierwszym planie Krakowianka, Góralka i [illegible] sinka składają kwiaty. Jest to jedna z najpiękniejs[illegible] akwarel Kosaka tak pomysłem, jak i wykonaniem. Na[illegible] ona adresowi Wydziału kraj. artystyczną wartość, k[illegible] ocali go zapewne od zapomnienia wśród stosu innych [illegible] rozmaitszych adresów. Ramy jéj rzeźbione są mister[illegible] przezroczysto z hebanu przez p. Molinkiewicza na tle [illegible] dwabném niebieskiém. W narożnikach ram po obu s[illegible]nach umieszczono 8 herbów znaczniejszych miast gal[illegible]skich, a na środku odwrotnéj strony herb Galicyi. Ca[illegible] jest pełna wdzięku i lekkości, a świadczy, że nasze f[illegible] krajowe wytrzymają i pod tym względem współzawodni[illegible] z zagranicznemi. Pojutrze teka ta odchodzi do Lwowa.

* **Z Warszawy** donoszą do Dzienn. Pozn., wszystkie pogłoski o licznych aresztowaniach tamże [illegible] jętych są bezzasadne. Uwięziono tylko 4 osoby, wy[illegible] przez władze krakowskie; pomiędzy tymi 4 więźniami [illegible] 1 dezerter i 3 zwyczajnych przestępców. Warszawa [illegible] minowała po ukazie i wywieszała chorągwie z pow[illegible] uratowania cara, o czém jenerał-gubernator Kotzebue [illegible] praenumerando donosił do Petersburga. — W dr[illegible] święto zebrało się mimo deszczu i śniegu na placu [illegible] zdowskim 6000 ludzi na zabawy ludowe, a w trz[illegible] święto, w dzień pogodny zebrało się tamże około 30[illegible] starym zwyczajem warszawskiego ludu.

* **Do Wiedeńskiego** „Vaterlandu“ piszą z Berli[illegible] Odkąd u żyda Bleichrödera bywają wysocy dostoj[illegible] dworu, można spotkać także na jego salonach liczn[illegible] oficerów. Niedawno wprowadził do pieniężnego ba[illegible] pewien ściśle z nim zaprzyjaźniony kapitan oficera [illegible] szlachcica. Zyd zganił to kapitanowi słowy: „Mój [illegible] chany, tak głęboko nie możemy jednak sięgać“. Z[illegible] wodu tego wyszedł rozkaz zakazujący oficerom bywać wo[illegible] na salonach Bleichrödera; rozkaz ten cofnięto po uniewi[illegible]niu się Bleichrödera. Pułkownik jednak pewien wypo[illegible] dział w obec oficerów swego pułku oczekiwanie, że zape[illegible] na przyszłość nikt z tego pozwolenia korzystać nie bę[illegible] Tak się też stało.

* **Na dworcu** kolei brodzkiéj we Lwowie aresz[illegible] wała policya téj nocy tamtejszego krawca Abraha[illegible] Schlimpera, który już był kupił bilet do Tarnopola, [illegible] gomość ten karany już za nikczemne rzemiosło stręc[illegible] cielstwa, trudni się eksportem dziewcząt. Aresztow[illegible] zarazem dwudziestoletnią szwaczkę Annę M., którą ch[illegible] wywieźć do Tarnopola.

* **Z granicy** polskiéj piszą do Danzg. Ztg. o [illegible] wnéj tajemniczéj historyi, jaka się wydarzyć miała na [illegible] lei żelaznéj z Warszawy do Ilowa pod miastem Czeka[illegible] wem. Konduktor spostrzegł, że latarnia przy domu pewn[illegible] strażnika nie była w porządku i dla ostrożności powstr[illegible] mał pociąg. Żona strażnika zawiadomiła konduktora, [illegible] mąż od kilku godzin wyszedł obejrzeć drogę lecz nie [illegible] wrócił. Poczęto szukać i znaleziono strażnika związan[illegible] i na szynach leżącego. Kiedy go rozwiązano, straż[illegible] zeznał, że mu dwóch ludzi towarzyszyło przy ogląd[illegible] kolei, a potém go nagle napadli i związali i gdyby [illegible] uwaga konduktora, byłby niechybnie znalazł śmierć [illegible] kołami pociągu.

* **Teatr** w małorosyjskiém mieście obwodow[illegible] w Rownie, gubernii połtawskiéj, był świadkiem niezwy[illegible] go wypadku na dniu 5 bm. Grano na korzyść ubog[illegible] uczniów szkoły obwodowéj małorosyjską komedyą „[illegible] talka Połtawka.“ Zaledwie rozpoczęto przedstawie[illegible] zjawia się na scenie pośród aktorów urzędnik policy[illegible] i oświadcza, że sztuki jako polityczno-tendencyjnéj g[illegible] nie wolno. Powstała w teatrze szalona wrzawa, a ki[illegible] się nieco uciszyło, urzędnik rzekł sucho: „Nie wo[illegible] grać. Zakazuję w imieniu prawa.“ Krzyk powstał [illegible] nowo, że się teatr trząsł. Kilku młodych ludzi skoc[illegible] na scenę, uchwyciło urzędnika za kołnierz i wywlokło [illegible] ztamtąd. „Precz z temi psami, zabijcie tego łotra“ w[illegible] łała publiczność, która się po części wynosiła z tea[illegible] Wnet jednak dowiedziano się, że cały budynek teatru [illegible] otoczony jest żołnierzami i żandarmami; wielu cho[illegible] uciekać, aż tu zjawia się we drzwiach oficer od żan[illegible] meryi i oświadcza, że wszystkich obecnych aresz[illegible] Było jeszcze w teatrze około 30 młodych ludzi. N[illegible] pada w pobliżu oficera strzał z rewolweru: „Przyjac[illegible] on na nas strzela,“ zawołał ktoś i wszystko rzuciło [illegible] na oficera. Wywiązała się straszliwa bójka, gdyż te[illegible] tarz był pełen żandarmów, którzy pospieszyli oficer[illegible] na pomoc i poczęli obrabiać młodzież pałaszami. Sk[illegible] czyło się, jak się rozumie, na licznych ranach i uwięzie[illegible] hałaśników.

* **Umarł** metropolita Moskwy i Kolomny w wig[illegible] Wielkanocy msgr. Innocenty. Dzienniki utrzymują, [illegible] śmierć ta jest wielkim ciosem dla rosyjskiego kośc[illegible] i społeczeństwa. Zmarły miał lat 83 i pozostawia [illegible] sobie pamięć jednego z najzacniejszych pasterzy ros[illegible] skiego kościoła.

* **Kurcz** pisarski jest to słabość, któréj podleg[illegible] wyłącznie ludzie zajęci pisaniem a szczególniéj urzędni[illegible] objawia się ona w chorobliwym stanie palców prawéj r[illegible] do trzymania pióra używanych. Mianowicie palce [illegible] zresztą zdrowe, gdy pochwycą pióro, sztywnieją pod wp[illegible] wem kurczu i stają się niezdolne do pisania. Środki [illegible] cznicze przeciw téj słabości używane nie osięgały dot[illegible] pożądanego skutku, i dla tego nie ustają poszukiwania [illegible] skutecznym środkiem przeciw téj niemocy, pozbawiają[illegible] często ludzi sposobu do życia. Donoszą o nowym wyn[illegible] lazku Lewiego Gut w Dreznie, który ma być skutecznym [illegible] środkiem przeciw temu kurczowi. Jest to pierścion[illegible] z uszkiem, z drzewa korkowego zrobiony; pierścionek [illegible] w czasie pisania wkłada chory na duży palec prawej [illegible] ki a w uszko przy pierścionku będące wkłada raczkę p[illegible] ra, trzymaną wskazującym i średnim palcem. Przy u[illegible] ciu tego przyrządu ma niemoc ta ustępować.

* **Miasto Mińsk** zamierza ofiarować w dniu jubil[illegible] szowéj uroczystości Kraszewskiemu szczero-srebrny kałamar[illegible] będący prawdziwém dziełem sztuki. Pomysł do wykonan[illegible] tego kałamarza dała powieść jubilata „Chata za wsi[illegible] Na wzgórku, za zwykłym płotem wiejskim (naturalnie s[illegible] brnym) siedzi opuszczone dziewczę z sierpem w ręku i s[illegible] gląda smętnie przed siebie. Do koła dziewczyny rozr[illegible] cone snopki mówią, że to jest pora żniw i że biedna s[illegible] rota przysiadła chwilkę na pieńku, by odpocząć po cał[illegible] dziennym znoju. Przed samym płotem, na przodzie um[illegible] szczone są jéj dwojaczki — i one to stanowią kałamar[illegible] i piaseczniczkę. Za płotem zaś leżą na krzyż dwa srebr[illegible] pióra. Całość spoczywa na blacie krajowego marmur[illegible] U spodu napis z jednéj strony: „Jubilatowi J. I. K[illegible] szewskiemu 1879 r.“, z drugiéj „Rodacy Minska i przy[illegible] leżnych powiatów.“

* **Z samych** prowincyi bałtyckich wywieziono [illegible] wedle Nat. Ztg. 30,000 ludzi na Sybir a transport wi[illegible] źniów wcale nie ustaje. Wzburzenie i niezadowolen[illegible] wzmaga się straszliwie. Jak te środki gwałtowne pomó[illegible] mogły, trudno pojąć. Zdaje się, że car będzie zniewolon[illegible] ustąpić z tronu, aby Rosyi mogła być nadaną inna form[illegible] rządu.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 91.

Niedziela, 20 kwietnia 1879.

* **Z Szegedynu** telegrafują o nowéj klęsce pod dniem 15 bm.: od Wielkiéj nocy mamy nieustanne deszcze; w nocy podniósł się straszliwy orkan, który niweczy wszystkie dotychczas podjęte roboty i naprawy; 60 rusztowań przedsiębiorców budowy przewrócił wicher, tratwy z żywnością i materyałami budowlanemi zostały gdzieś daleko zapędzone, 6 łodzi z żywnością i zapasami zatonęło. Przedsiębiorcy pracują obecnie nad tém, aby odszukać rozpędzone tratwy i aby wydobyć zatopione łodzie. Kolej alföldzka była już tak dalece naprawioną, iż spodziewać się było można ponownego otwarcia jéj dnia 16 bm. Uderzenia bałwanów tak ją znowu podlizały, iż termin ten na dłuższy czas odroczyć musiano; to samo powiedzieć należy o kolei państwowéj; Marosz i Cisa wzbierają ponownie — dnia 15 b. m. wyciągnięto znowu z wody 10 trupów. Cesarz austryacki polecił, aby mieszkańcy rozlokowali się w cytadeli.

* **Kalendarz.** Dziś, w niedzielę dnia 20 kwietnia, Agnieszki p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 55. Zachód o godzinie 7 minut 4.

Długość dnia 14 godzin 9 minut.

Wypadki historyczne. 1118 Poświęcenie kościoła katedralnego w Krakowie. — 1773 Konfederacya sejmowa zdrajcy Adama Ponińskiego. — 1831 Bitwa pod Wiśniewem.

Jutro, w poniedziałek dnia 21 kwietnia, Anzelma b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 53. Zachód o godzinie 7 minut 6.

Długość dnia 14 godzin 13 minut.

Wypadki historyczne. 1450 Węgrzy obierają królem Władysława Jagiellończyka. — 1543 Zaślubienie Elżbiety Austryaczki przez Zygmunta Augusta. — 1793 Przywrócenie rady nieustającéj. — 1831 Bitwy pod Kowganami i Kazimierzem.

Jarmarki: Dnia 21 kwietnia: Pleszew. — 22. Czempiu, Kępno, Kębłowo, Koźmin, Opalenica, Margonin, Szubin. — 23. Inowrocław. — 24. Mieścisko.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** wyszedł Nr. 15 i zawiera: Czy wolno rólnikowi w dzisiajszych stósunkach sprzedawać słomę i siano bez zrujnowania gospodarstwa? — O racyonalnym sposobie sadzenia ziemniaków. Nepomucen Głębocki. — Żywokost szorstki czyli kaukazki (Symphitum asperrimum). Dr. S. Kudelka. — Niemiecka wystawa mleczarska w Berlinie. — O grochu. — Replika na odpowiedź p. B. w nrze 12 „Ziemianina" zamieszczoną. Wł. Chosłowski. — Zebranie Towarzystwa rólniczego poznańsko-szamotulskiego. — Wystawa inwentarza w Raszkowie. — Wicekonsulaty. — Przywóz skór z Rosyi. — Cło tabaczne. — Taryfa celna. — Amerykańska konkurencya. — Niepomyślny stan ozimin, — Przełożenie jarmarku w Kobylinie. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Literacko-Rólniczego Akademików Polaków w Proszkowie. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Choroby zaraźliwe inwentarza. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 kwietnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Żuchowski z synem z Granowa, Speichert i Borowicz z Konojadu, Szlagowski z Runowa, Białowiejski z Austryi, dr. Tomaszewski z Rawicza, Boden z Nakła, Schele z Poznania, Richter z Rosslau nad Elbą, panie Sniegocka z Zossen i Prabucka z córkami z Linia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kriebe z Drezna, Naumann z Würzburga, Lamm z Hamburga, Flügner i Giesler z Berlina.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Tobolt z Piły, Potworowski z familią z Kosowa, hr. Działyński z Kórnika, ks. Przyniczyński z Bytomia, Marcus z Mageburga, panie Chełmicka z Zakrzewa, Hulewicz z Młodziejewic, hr. Potworowska z Przysieki i Kurnatowska z córką z Pożarowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań**, 19 kwietnia (sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W tygodniu upłynionym było nadwyczaj żyzne powietrze; przy ciepłéj temperaturze padało kilkakrotnie. Wegetacya rozwija się bardzo pięknie i oziminy znacznie się poprawiły. Ponieważ rólnicy nasi zajęci są bardzo robotą w polu, dowozy zboża z téj strony były nadzwyczaj małe, również mało ofiarowali handlerze z prowincyi. Ochota do kupna panowała na wszystkie artykuły; wszystko też co przyszło na targ, prędko zostało sprzedanem. O pszenicę pytano się na konsumcyą i do wysełki. Żyto żądano żywo na eksport. Jęczmień kupowano w znacznéj części dla Szczecina. Owies łatwo się dał spieniężyć dla konsumentów. Groch żądany na paszę. Wykę poszukiwano do siewu. Łubin trzymał się w cenie. Taterka mało obrotu. Rzepiku nie dowieziono. Koniczyna w wyborowym towarze pożądana.

Płacono następne ceny:

Pszenica	156—183	marek	za 1000 kilogr.
Żyto	113—121,50	„	
Jęczmień	112—129	„	
Owies	110—130	„	
Groch	111—132	„	
Wyka	100—105	„	
Łubin (niebieski)	57—65	„	
„ (żółty)	72—85	„	
Taterka	114—120	„	
Koniczyna czerw.	32—43		za 50 kilogr.
„ biała	40—58		

Okowita. Giełda dla tego artykułu była cokolwiek staléj usposobioną, na wszystkie też termina przy przeważającym popycie lepiéj płacono. W ogóle obrót nie szczególnie był ożywiony. Na towar gotowy brak odbytu na zewnątrz i tutejsze składy wynoszą już 4¼ miliona litrów. Na termina notowano: na kwiecień 47,90, maj 48,70, czerwiec 49,50, lipiec 50,30, sierpień 51 marek za 10,000 litrowych procentów.

Rezultaty pięcioletnich porównawczych doświadczeń przy uprawie ziemniaków.

Przy żadnym innym ziemiopłodzie wysokość sprzętu nie zależy tak od gatunku i od zmiany nasienia, jak u ziemniaków. Do powyższych prób wybrano gliniastopiaszczystą ziemię ze spodem przepuszczalnym, która cierpi bardziéj od suszy niż od wilgoci i dobrą koniczynę wydaje tylko w mokrych latach. Ziemniaki wszystkich gatunków sadzono po większéj części na krajane, średnie, za radłem, albo na pół gnoju, który kładzono w radlanki (40 centnarów na morgę), albo po mierzwionéj oziminie. Urodzaj ziemniaków znacznie się zmniejsza, skoro zbyt ciepło przechowane zostały w kopcach. Każdy ziemniak, którego najsilniejszy kiełek został uszkodzony lub złamany wydaje przynajmniéj do 10 procent mniejszy plon Zbyt wczesne sadzenie na nieogrzanéj ziemi zmniejsza także urodzaj, ziemniaki twardną i wypuszczają twardsze pędy, niż sadzone późniéj w roli ogrzanéj. Ażeby przecież wybujałe ziemniaki, jak Comptons surprise i Princesse Royal, przyprowadzić pomimo tego do wcześniejszéj wegetacyi, przechowują się przeznaczone do sadzenia w ciepłym, lecz jasnym lokalu, nie w ciemnym sklepie, wypuszczają tam silne, długie kły, których aby nie uszkodzić, nie powinny być szuflowane, lecz zbierane ręką: daléj nie trzeba ich zbyt głęboko sadzić w radlonkach, później przecież wysoko obsypywać. Gdyby jednak obsady miały się zdawać za głębokie, lekką broną grzbiety radlonek się zrzuca, przez co zarazem ziemniak obsypuje urodzajną ziemią, podczas gdy przy zbyt głębokiéj włóczce ziemniaki sięgają luźnéj ziemi. Różne gatunki stósownie do rozkrzewiania się w różnych trzeba sadzić odległościach, tak co do oddalenia radlonek, jak co do odległości krzów, n. p. Flourball nie można sadzić gęściéj, jak w odległości 30 centymetrów.

Sadzenie i kopanie ziemniaków nastąpiło jednego dnia i następujące gatunki wydały następne sprzęty w centnarach z morgi:

	1874	1875	1876	1877	1878	w przecięciu.
1. Czerw. cebulaki	48	42	52	39	58	46
2. Daberskie (na mocnéj ziemi sprzęt obydwóch gatunków obfitszy).	40	36	44	35	47	46
3. Peachblow	36	43	51	64	—	48
4. Gooderich, rychła bez dobrego smaku	67	52	50	—	—	56
5. Princesse royal, bardzo smaczne, w środku lipca zdatne do jedzenia	56	70	60	51	85	65
6. Brodeker, okrągłe, czerwone, przez zapłodnienie zachowane z daberskich i cebulanek aż do 26 pr. mączki, bardzo smaczne	61	84	56	82	65	70
7, Comptons surprise najrychlejsze	—	71	62	70	85	72
8. Patersons sławne Victoria	—	—	85	83	96	90
9. Seed, na wszystkich ziemiach wytrwałe, 18 do 20 pr. mączki	95	110	127	110	80	105
10. Reedkins Flourball aż do 20 pr. mączki, bardzo smaczne	—	96	124	120	126	122

Poznań, dnia 19 kwietnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 9,000 litr., cena wyp. —.—, kwiec. 47,70, maj 48,40 czerw. 49,20, lipiec 50,—, sierpień 50,50, wrzesień — m

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 19 kwietnia. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,—. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,40. 5% powiatowe obligacye 102,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% szląskie listy zastawne 88,—. 4% szląskie listy rentowe 98,50. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35,—. Poznański bank prowincyonalny 102,50. 4% pożyczka państw. 98. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,80. 3½% obligi długu państwa 92,60. Marchijsko-pozn. 22,20. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 92,—. Staregardzko-pozn. k. ż. 101,50. Austr. noty bankowe 173,60. Polskie likw. listy 54,50. Rosyjskie noty bankowe 196,70 m.

Bydgoszcz 18 kwietnia.

Pszenica: popyt, pł. 150—170 m. za wyborową więcéj.

Żyto poszukiwane, pł. 105—111 m. za wyborowe więcéj.

Owies bez popytu, tutejszy 108—115 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, wielki 110—118, m. wyborowy biały drożéj.

Groch wrzący bez popytu, ceny nom.

„ na paszę pł. 100—108 m.

Wyka: pytano tylko pojedyńczo do siewu, zresztą bez popytu 100—108 m.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 49 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 18 kwietnia 1879.

Żyto (za 2000 funt.) potw., wypowiedz. — — cent, kwiecień i kwiecień-maj 115—116 płc., maj-czerwiec 115,50 płacono i żąd., czerwiec-lipiec 117— żąd. i płac., lipiec-sierp. 118,50 żąd. i płc., sierp.-wrzesień —, wrzes.-paźdz. 122 pł. i żąd.

Pszenica 170 żąd., na kwiecień-maj 170 żąd.

Owies 109,50 pł., kwiecień-maj 109,50 pł., maj-czerwiec 109,50 płc., czerwiec-lipiec 112 żąd. i pł., lip.-sierpień 115 żąd. i pł., wyp. — cent.

Rzep 265,— żąd.

Oléj rzepiowy: staléj, wypowiedz. —,— cent., w miejscu 58,50 żąd., kwiecień 56,— pł., —,— żąd. kw.-maj 56,— płc., — — żąd., maj-czerwiec 56,— żąd., —,— płc., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 58,50 żąd.

Okowita staléj. wypowiedz. 10,000 litr., kwiecień i kwiec.-maj 48,70—60 pł., czerwiec-lipiec 49,50 pł. i żąd. lip.-sierp 50— żąd., sierpień-wrzes. 51, żąd., wrzesień-październik 50 płc.

Cena wypowiedziana na 19 kwietnia: żyto 116,— m. pszenica 170 m., owies 109.50 mrk. rzep 265 m., oléj rzepiowy 56,— m., okowita 48,70 m.

Ceny targowe z dnia 18 kwietnia 1879.

Postanowienia miejscowéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki towar najwyż.	najniż.	średni towar najwyż.	najniż.	lekki towar najwyż.	najniż.
	M.	M.	M.	M.	M.	M.
Pszenica biała	16 30	15 80	17 80	17 —	14 80	14 —
„ żółta	15 60	15 20	17 20	16 50	14 60	13 60
Żyto	12 20	11 80	11 60	11 30	11 10	10 80
Jęczmień nowy	14 10	12 20	11 80	11 40	11 10	10 60
Owies	12 —	10 80	10 50	10 10	9 80	9 20
Groch	15 10	14 50	14 —	13 40	13 —	11 40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledn.
Rzep 100 kilogr.	26 —	24 75	23 —
Rzepik zimowy „	25 —	24 —	23 —
Rzepik latowy „	25 —	22 50	21 —
Lnica „	20 —	18 —	16 —
Siemię lniane „	25 50	24 —	22 —
Siemię konopiane „	19 —	17 50	16 —

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,50—6.70 m

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,20 — 9,50 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Berlin 18 kwiet. (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu stale. Terminy: potw. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—193 według jakości; na kwiecień-maj 180,5 pł., na kwiecień maj i maj-czerwiec 180,5 pł., na czerwiec-lipiec 183,5 pł., na lipiec-sierpień 185,5 pł., na wrzesień-październik 188 pł. Ceny wypowiedziane 180,5 m.

Żyto w miejscu bez in. Terminy: słalsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—128 według jakości, na kwiecień-maj pł. 118—117—117,5; na maj-czerwiec pł. 118,5—118; na czerwiec-lipiec pł. 120,5—120; na lipiec-sierpień pł. 122,5—122; na wrzesień-październik pł. 126; ceny wypowiedziane 117,5 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.

Owies w miejscu stale. Terminy: spok. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 100—140 według jakości; na kwiecień-maj pł. 120,5; na maj-czerwiec nom. 120,5; na czerwiec-lipiec pł. 123—122,5; na lipiec-sierpień nom. 123,5; Cena wypowiedziana — m.

Kukurydza w miejscu niezm. W miejscu żąd. 113—118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 185—190, grochu na paszę żąd. 115—135 według jakości.

Olej rzepakowy m. zm. Za 100kilog. w miejscu bez beczki 57,5 m., na miesiąc bieżący 57,9, na kwiecień-maj 57,9; maj-czerwiec żąd. 58; na wrzesień-październik pł. 59,2—59,1. Ceny wypowiedziane — m.

Okowita. Terminy: słabsze. Za 100 litrów à 100 p. ct.—10,000 lit. p. ct. w miejscu bez beczki pł. 50,5, w miejscu z beczką —; na miesiąc bież., kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 51,1—50,9—51; na czerwiec-lipiec pł. 52; na lipiec-sierpień pł. 52,9—52,8; na sierpień-wrzesień pł. 53,5—53,2—53,3. Cenywypowiedziane 51 m.

Szczecin, 18 (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, staléj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 170—180 m., białą krajową 178—185 m., na wiosnę pł. i żąd. 181,5—181 m.,m., na maj-czerwiec pł. 181,5 m., na czerwiec-lipiec pł. 183,5 m., na lipiec-sierpień żąd. 186 m., pł. 185,5 m., na wrzesień-październik żąd. 188 m., pł. 187,5 m.

Żyto niezm., za 1000 kilo. w miejscu kraj we 116—120 m, rosyjskie 112—115 m., na wiosnę żąd. 115 m., pł. 114,5 m., na maj-czerwiec pł. 115,5 m., na czerwiec-lipiec pł. 116,5 m., na lipiec-sierpień żąd. 119 m., płc. 118,5 m., na wrzesień-październik pł. i żąd. 122 do 123 m.

Jęczmień niezm., za 100 kilo. w miejscu, do browaru 122—129 m., do paszy 105—115 m.

Owies potw., za 1000 kil. w miejscu 110—117 m.

Groch potw., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., na wiosnę do paszy żąd. 128 m., pł. 127 m.

Rzepak ssale, za 1000 kilo, na wrzesień październik pł. 268 m.

Oléj rzepakowy niezm., za 1000 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 60 m., krótkie dostawy z beczką — m., na kwiecień-maj pł. 57,25 m., na wrzesień-październik żąd. 58,75 m.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pł. 50,5—50,4 m., z beczką — m., na wiosnę pł. 50,5 m., na maj-czerwiec pł. 50,8 m., na czerwiec-lipiec pł. i żąd. 51,5 m., na lipiec-sierpień żąd. i pł. 52,3 m., na sierpień-wrzesień pł. 53—52,8 m., żąd. i pł. 52,9 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 19 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica spok.
kwiecień-maj
wrzesień-paźdz.
Żyto stalsze
kwiecień-maj
maj-czerw.
wrzesień-paźdz.
Olej rzep. stały
kwiecień-maj
wrzesień-paźdz.
Okowita słaba
w miejscu
kwiecień-maj
maj-czerw.
sierp.-wrzesień
Owies
kwiec.-maj
Wypow. żyta
Wypow. okow.

Szczecin, dnia 19 kwietnia 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.	
wiosna	181,—
czerw.-lip.	183,50
wrzesień-paźd.	187,—
Żyto niezm.	
wiosna	115.—
czerw.-lip.	117,50
wrzesień-paźd.	122,50
Owies	

Kapitały.

Galic. akc. k.	102.—
Pr. pożyczka państ.	93,—
Pozn. listy z.	97,10
Pozn. listy rent.	97,50
Austr. banknoty	173,90
Austr. renta złota.	66,90
Austr. losy 1860.	115,80
Włochy	77,50
Amerykany	—,—
Rumuny	30,75
Ros. banknoty	194.25
Ros.-ang. pożyczka	83,50
Ros. losy prem. 1866	141,60
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	423.50
Kolej państwowa	456,—
Lombardy.	129,50
Usposob. słabe.	
Oléj rzep. bez pok.	
kwiecień-maj	57,50
wrzesień-paźdz.	59,—
Okowita słaba	
w miejscu	50,40
wiosna	50,40
maj-czerw.	50,60
czerw.-lip.	51,40
Petroleum	
kwiecień	9,80

Jarosław Leitgeber w Poznaniu
wydał i poleca:
Pan Jeremiasz
Pamiętnik Berlicza Sasa
(Jul. hr. Strutyńskiego).
Egrzemplarz 2 m. 50 fen.

Richtera c. k. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsk przesyła na frankowane zażądanie bezpłatnie i franko Wyciąg ze 109 wydania **„Dra Airy metody naturalnego leczenia"**, zawierający liczne świadectwa szczęśliwie uleczonych według téj metody. (4)
Dla własnego dobra powinien sobie każdy wyciąg ten sprowadzić.

M. Leitgeber i Sp.
polecają wydane co dopiero: (681)
PIELĘGNOWANIE
płci, włosów i zębów
napisał **Dr. Koehler** (z Kościana)
8o 31 str. Cena 75 fen.
M. Leitgeber i Spółka.

Szkoła wieczorna handlowa
Tow. Młodzieży Kupieckiéj.
Nowy kurs nauki rozpoczyna się z dniem 23 kwietnia r. b. Zgłoszenia przyjmuje kurator p. **W. Jerzykiewicz** Wilhelmowska ulica Nr. 5. (747)
Zarząd.

Kąpiele morza bałtyckiego
w Zoppot pod Gdańskiem
Stacya kolei żel. zapomorskiéj jako téż niemieckiéj floty pancernéj.

Urocze położenie, absolutnie bezpieczne wybrzeże, wyborne urządzenia do kąpieli morskich zimnych i ciepłych jako téż solnych, siarczanych, żywicznych i tuszy. Stósowne, wskutek słabego uderzania bałwanów, przedewszystkiem dla osób drażliwych, których silniejsze kąpiele morza północnego zanadto wzburzają. Waldenburg'a aparat pneumatyczny i galwaniczno elektryczna kuracya. Otworzenie sezonu i codziennych koncertów dnia 15 czerwca.

Restauracya zakładu leczniczego znajduje się w tym roku powtórnie w znanych rękach pana Nürnberga. Gimnazyaści mają sposobność studya swe daléj kontynuować pod przewodnictwem osoby fachowéj. (796)

Lekarze: **Dr. Benzler, Dr. Panske.**
Bliższych wiadomości udzieli
Dyrekcya kąpieli.

PENSYONAT
Dr. W. WICHERKIEWICZA
w Brzegu (Brieg Rb. Breslau)
przyjmuje każdego czasu nowych uczni, mających być przygotowanymi do szkół, jako też do takowych uczęszczających. Szkoły tutejsze doskonałe: **rólnicza, gimnazyum, szkoła przemysłowa** [realna pierwszego rzędu bez łaciny) itd. Dozór sumienny, opieka ojcowska i pomoc w naukach.

Paski, wstążki, aksamitki, ryszki, wełny, kaftaniki, kalesone, kamizelki i spódniki włóczkowy, szkarpetki, woalki, trzymadła do sukien, gorsety, kołnierzyki, mankiety, chustki, krawatki, barby, guziki, frendzle, obsady, szczotki, grzebienie, biżuterye, mydła, perfumy i wodę kolońską poleca
Handel towarów krótkich białych i posamonicznych
St. Sobecki
(1774) Wodna ulica 25.

Kurs nauki tańca
w Wągrówcu rozpocznę w **Środę d. 23 b. m.** Przytem osoby interesowane zawiadamiam uprzejmie, iż jednocześnie przyjmuję zamówienia na wieś dla udzielania tak lekcyi jako też i gimnastyki (748)
A. Lipiński.

ASTMA i KATAR
Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

Wszelkie nowości
w wyrobach bławatnych i konfekcyach damskich na pore wiosenną i latową polecamy po cenach przystępnych
SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI.
(664)

Au Petit St-Thomas

PARIS Rue du Bac

Ważne doniesienie!

Z przyjemnością przychodzi nam donieść szanownemu światu damskiemu, że nasze wysyłki do Niemiec i Austryo-Węgier uskuteczniają się od 15 marca 1879 za obliczeniem tylko 5—10% na fracht i cło, franko na miejsce przeznaczenia.

Na żądanie wysyłamy **gratis i franko** nasze album nowości latowych, jako też nadzwyzajne wydanie przepysznego ilustrowanego żurnalu mód **La Revue de la Mode**, który w elegancyi przewyższa wszelkie inne osobliwości.

Au Petit St-Thomas

Wyprawy w gotowéj bieliznie.

Tylko za gotówkę. — Na zewnątrz za zaliczką pocztową.

Dla dzieci 20 Marek.

6 małych dobrych koszul,
6 „ „ kaftaników,
2 haftowane poszewki na poduszkę,
2 czepeczki,
inlet,
2 grube podkładki,
6 płóciennych podkładek,
2 powijaki.

Dla dam 60 Marek.

6 dobrych czysto płóciennych garnirowanych koszul damskich,
6 kaftaników nocnych,
6 czepków nocnych,
3 rozmaite spódnice,
6 par majtków,
tuzin chustek do nosa,
6 garniturów damskich.

Dla panów: koszule wierzchnie od najprostszych do **eleganckich i prawdziwie francuzkich.** (337)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hôtel du Nord.

Kapelusze ubrane i formy, kwiaty i wstążki paryzkie, pióra strusie, koronki, tiule, woalki i kołnierzyki

poleca (650)

S. Hoffmann

Rynek 53 narożnik Jezuickiéj ulicy.

Wielki wybór modeli paryskich.

STANISŁAW WOJAŃSKI

fryzyer męzk i damski, Piekary nr. 3

poleca swój nowo we wszelkie wyroby z włosów zaopatrzony skład nader przystępnych cenach, oraz znaną **wodę wiosenną**, Eau Tonique de Printemps, wzmacniającą nerwy, skórę na czaszce, dopomagającą do porostu włosów, przywracającą nowe włosy i czyszczącą głowę. Cena butelki 2 m. Flakoniki w moją firmę zaopatrzone są tylko prawdzi e. Świadectwa o skuteczności tejże mogą być u mnie przejrzanw Zwracam przytem uwagę na własny fabrykat prawdziwego **regeneratora** (wody) przeciw siwiźnie przywracającego ich pierwotny kolor. Cena butelki 3 m.; oraz polecam się jako **fryzyer teatralny**, mianowicie do przedstawień amatorskich, będąc w posiadaniu rozmaitych peruk i innych na ten cel służących przedmiotó mogę w tym względzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić. (2113)

Przeciwko siwiźnie!

prawdziwy (556)

Regenerator włosów *)

pod gwarancyą. Cena butelki 2 m. 50 fen.

LEON KUCZYŃSKI

fryzyer i konserwator włosów, Poznań w Bazarze.

*) Przed naśladowanemi fabrykatami ostrzega się.

Niniejszém zawiadamiamy Szanowną Publiczność, iż zapobiegamy na większym **rupturum,** a mianowicie wpadającym w **pachwinę** w największym stopniu przez nowo wynaleziony bandaż.

Reparacye wykonują się po cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

Oprócz tego skład nasz jest zaopatrzony we wszystkie **instrumenta chirurgiczne i bandaże** jakie tylko w zakres chirurgiczny wchodzą.

Wirba & Majchrowicz

bandażyści chirurgiczni

Wilhelmowska ulica nr. 14, róg Podgórnéj ulicy,

dawniéj w Berlinie. (694)

A. & F. ZEUSCHNER,

nadworni fotografiści i malarze portretowi

Poznań Wilhelmowska ul. 27, naprzeciw ces. urzędu poczt.

Zakład jest codziennie od godz. 9 otwartym.

Wykonuje się obrazy w każdym żądanym formacie, aż do **naturalnéj wielkości**, także **w farbie olejnéj**, jako **akwarelle** lub **pastelle** jako téż kopie dostarczonych obrazów każdego rodzaju **w artystycznem wykończeniu.**

Zamówieni a zamiejscowe dokładnie podług podania.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrowe m[illegible] i czekolady

A. W. Zuromskiego

Poznań, naprzeciw teatru polskiego

poleca

Karmelki

zawsze świeże

słodowe funt 70 fen.
cytrynowe, różowe } funt. 80 fen.
waniliowe, orzechowe, berberysowe, owocowe } funt 1,20 mrk.
ananasowe, z konfiturami } funt 1,40 mrk.

Cukry

zawsze świeże w sposób warszawski funt 2 i 3 mrk.

Cukry warszawskie

z fabryki Loursa w pudełkach oryginalnych.

Czekoladę

do gotowania własnéj fabryki funt 1,25 mrk. (28)

Czekolady i Cacao

z fabryki **Ph. Suchard** po cenach fabrycznych.

Proszek czekoladowy

Racahôut dla dzieci

Herbatę

funt 4 i 6 marek.

Prósze herbaciane

funt 1,50 i 2 mrk.

Bonbonierki i atrapy

Konserwy w słojkach

etc. etc.

Wszelkie **zamówienia pozamiejscowe** wykonywane będą stósownie do zamówienia i dobrym opakowaniu.

Świeże

kuchy lniane

poleca najtaniéj rafinerya oleju (739)

Adolfa Ascha

Rynek 82.

30 beczek

od wina węg. ma na sprzedaż handel win (749)

J. K. Nowakowskiego.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (711)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Wina węgierskie

wytrawne, łagodne i słodkie, na całych, 5/8 i pół litrach, poleca na nadchodzące Święta Wielkanocne wszelkim osobom sprzedającym z drugiéj ręki po **cenach bardzo nizkich** kupując za gotówkę (592)

handel win hurtowny

Ant. Pfitznera w Poznaniu,

Stary Rynek.

Figury Świętych Pańskich

i filary na boże męki, figury i wazony do ogrodów, koryta dla koni bydła i trzody, ozdoby architektoniczne najrozmaitsze i. t. d. ze sztucznego kamienia, niemniéj wszelkie wyroby z gipsu, sztukaterye, marmoryzowania itd. poleca (643)

A. Krzyżanowski

w Poznaniu.

Pomniki, nagrobki

z granitu, marmuru, piaskowca i sztucznego kamienia w rozmaitych kształtach gotowe i na zamówienia poleca (642)

A. Krzyżanowski

w Poznaniu.

Wapno i gips

zawsze świeże na składzie tudzież granitowe stopnie, progi i płyty jakoteż tektury na dachy smołowcowane własnéj fabryki, asfalt, smołę, węgle kowalskie, palone polewane rury na mostki i do wodociągów i cegłę szamotową poleca (644)

A. Krzyżanowski

w Poznaniu.

Niniejszém donoszę Szanownéj Publiczności, że założyłem **w Kościanie w Rynku** (24)

SKŁAD TRUMIEN.

Skład mój jest obficie zaopatrzony w trumny dębowe, sosnowe i t. p. w wyborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

P. IGNASZEWSKI

stolarz w Kościanie.

Szaoownéj Publiczności mam zaszczyt donieść uprzejmie, że mój

MAGAZYN MEBLI

przeniósłem na **Wilhelmowską ulicę Nr. 20** vis-à-vis hotelu francuzkiego i takowy z dniem 8 kwietnia w powiększonych rozmiarach otworzyłem.

Meble mego wyrobu odznaczają się trwałem i doborowem wykonaniem, mianowicie meble orzechowe, machoniowe, lustra i kompletne garnitury wyścielane na całkowite wyprawy i pojedyńczo. (701)

W. Szkaradkiewicz

Wilhelmowska ulica Nr. 20 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Wielka wyprzedaż mebli

W skutek zwinięcia interesu wyprzedaje się wszelkie gatunmebli, luster i towarów wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych po uderzająco tanich cenach. (12)

N. Buczyński,

stolarz, Jezuicka ul. 5 w starem gimnazyum.

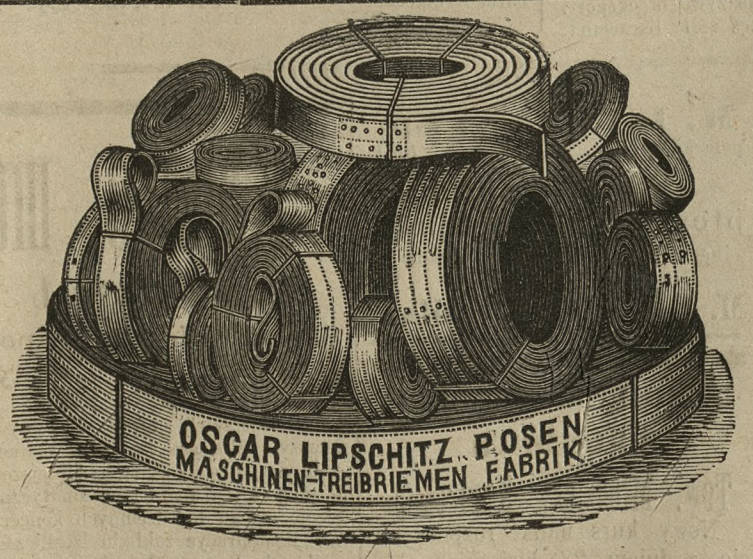

Poznań St. Ofierski Rynek 16|17

poleca podwórzowe **pompy** we wszystkich gatunkach, wykonywa kurki do gorzelni, browarów jako i panewki do wszystkich maszyn. **Naczynia kuchenne, żelazka do prasowania, moździerze, lichtarze,** jako też przybory kościelne, jak **lichtarze, krzyże ołtarzowe.** Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe na urządzanie

wodociągów, łazienek, wodotrysków i klozetów

wykonuje się podług najnowszych konstrukcyi natychmiast. (114)

Tapety i rolosy (203)
Zakład litogr Regestra gospodarskie
Skład galant. Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych**

Antoniego Rose

w Poznaniu, w Bazarze

Próby tapet franco.

Smarowidło na osie w wybornym gatunku,
mydło szczecińskie do prania,
krochmal ryżowy i pszenny,
świece woskowe i stearynowe poleca po najniższych cenach (744)

R. Barcikowski

Poznań.

Wyborowe pomarańcze i soczyste **cytryny** w kistach jako też pojedyńczo poleca **bardzo tanio** (741)

S. Sobeski

Bazar.

Niniejszem donoszę Szanownéj Publiczności, iż przyjmuję **wszelkie zamówienia i reparacye** a wykonuję takowe spiesznie i akuratnie. Z prowincyi proszę bót nadesłać na miarę. Również **gotowa robota** w zapasie po cenach umiarkowanych. **J. Wojewódka,** szewc. Poznań Wrocławska ul. 14. (696)

Krawaty jedwabne i koronkowe, fulary, woalki tulowe i gazowe, kołnierzyki i mankiety poleca (745)

J. Sikorska

skład płótna i gotowéj bielizny, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Kilku studentów

mogę u siebie jeszcze wygodnie pomieścić blisko gimnazyów i realnéj szkoły ulica Zielona nr. 1 pierwsze piętro na lewo. Od 1—3 po poł. jestem w domu, rychléj i późniéj w biurze Ula, ul. Ślusarska nr. 6, zastać mnie można. (736)

I. Niesiołowski.

ISIDOR LICHT

w

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Kamerdyner

żonaty, w średnim wieku, znający dokładnie służbę i wszelkie tapicerskie roboty co do pokoi, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce od 1 lipca. O łaskawe oferty uprasza pod adresem **J. G. post restante Amsee.** (727)

W handlu moim materyałów budowlanych wakuje miejsce

pomocnika

od 1go maja rb. (740)

A. Krzyżanowski

ul. Piaskowa Nr. 10.

Do cukierni potrzeba

subjekta

biegłego w obu krajowych językach i (742)

ucznia,

miejsce wskaże **Eksp. Kuryera**

Domy i interesa do sprzedania, składy i rozm. pomieszkania zaraz, od 1 lipca lub paźdz. do wyn. Żonaty brenner i eksp. do handlu materyalnego i szynku poszukuje natychmiast miejsca. Bliższe wiadomości u komis Scherek, Szeroka ul. 1. (743)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.